

2 K miesięcznie
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.,
3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h.
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru
oddzielnego **8 h.**

Reklamacje otwarte są wolne od
opłaty pocztowej. — Redakcja
rękopisów nie zwraca i bezmien-
nych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa 11.

Telefon Nr. 396.

Konto czekowe Nr. 34.095.

Adres telegr.: **Naprzód** Kraków.

Dział inseratowy:

Kraków, Floryańska 55.

Telefon Nr. 1354.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza
petitem 20 h. Za miejsce wiersza
petitem w Nadesłanem 60 h.

Po uchwaleniu ustawy wojskowej.

Gracko spisała się Izba posłów. Bez zajknięcia głosowali Niemcy i Czesi, Polacy i Rusini, Słoweńcy i Włosi za ustawą, jak ją ułożyły między sobą rządy austriacki i węgierski, nie odważając się na najdrobniejszą zmianę; głosowali wbrew własnemu przekonaniu, bo równocześnie uchwalali rezolucje, żądające czegoś przeciwnego, niż w ustawie uchwalili. W zgodzie i harmonii dokonali „patryoci” wielkiego dzieła przysporzenia „mocarstwu” nowych rekrutów; bez wahania wyrzekli się na 12 lat prawa oznaczania wysokości kontyngentu rekruta, nie napierali się o dwuletnią służbę. Goryliwość stronnictw była tak wielka, że nie tylko znalazła się potrzebna większość 2/3 głosów, ale 4/5 obecnych wstawiało i siadało na komendę referenta pos. Sommera, którego reprezentanci zarządu armii dobrze wyuczyli jego roli.

Stronnictwa większości, które z reguły zwalczają się na noże, wobec ustawy wojskowej zarzuciły stare spory i prześcigały się w okazywaniu lojalnych uczuć. Niemcy głosowali za ustawą, bo ich zdaniem silna armia jest konieczną dla utrzymania sojuszu z Niemcami; Czesi, grupujący się około Kramarza, głosowali za ustawą, która ich zdaniem ma zrobić Austrię samodzielną wobec Berlina; Polacy głosowali za ustawą, bo „trzeba dać cesarzowi, co cesarskie”; Rusini głosowali za ustawą i przeciw swym własnym wnioskom, bo dostali orędzie cesarskie, robiące z nich podporę państwa i dzieci cesarskie.

Dzień 26 czerwca był dniem tryumfu myśli patryotycznej — piszą gazety niemieckie! Tryumfem bowiem jest, że w Austrii obeszło się bez gwałtów w guście urządzanych przez Tiszę w Budapeszcie; tryumfem jest, że wszystkie narody zgarnęły się pod sztandar państwowy

bez względu na swe specjalne żądania i boleści; tryumfem wreszcie jest, że uchwalono to, czemu rozum i sumienie się sprzeciwiały. Ci sami „patryoci”, którzy przy najskromniejszej ustawie społecznej obliczają, czy nie przyniesie ona szkody fabrykantom, ci sami „przyjaciele” armii urzędników i służby państwowej, którzy nie zdobyli się na energię żądania już teraz dla nich skromnej poprawy; ci sami posłowie, którzy podczas wyborów w r. 1911 musieli usprawiedliwiać się ze swego zapału dla powiększenia floty, — teraz głosowali na ślepo, nie zadając sobie trudu wnikania w treść ustawy, za wszystkimi jej paragrafami i w dodatku mają jeszcze czelność żądać od ludności uznania za ogromne na nią nałożone ciężary.

Na 12 lat parlament wydał z ręki prawo uchwalania liczby rekrutów; na 12 lat powiększono tę liczbę o 60.000; na 3 lata odroczone wejście w życie skromnie przykrojonej 2-letniej służby; pozwolono zarządowi wojskowemu zatrzymać corocznie 20.000 najlepszych żołnierzy na trzeci rok; pokrzywdzono służbę w kawalerii obrony krajowej z dwóch na 3 lata i to ma być tytuł do wdzięczności; za to posłowie większości chcą uznania od wyborców. Naprawdę mają oni tę pretensję, bo ich zdaniem „zrobili ofiarę ze swych przekonań” na rzecz całości, bo — przyczynili się do utrwalenia pokoju, uchwalając większą armię.

Przez cały czas dyskusji musiało zastanowić milczenie ministra skarbu. Przecież on będzie musiał wystarać się o pieniądze na zwiększone wydatki; on będzie tym, który zarządowi wojskowemu corocznie będzie musiał dostarczyć nowe dziesiątki milionów. Gdy przed dwoma laty delegacje w Budapeszcie uchwały program floty z wydatkiem 50 kilku milionów w pierwszym roku, istniały jeszcze skrupuły, czy państwo potrafi sprostać tym wydatkom. I do Budapesztu sprowadzono ówczesnego ministra skar-

bu Meyera, który cyfrowo wyliczył, że skarb potrafi częścią z własnych funduszy, częścią z pożyczek wydatki te pokryć. Teraz, gdy rozchodzi się o sumę dwa razy większą, nikt o pokrycie nie pytał, a minister skarbu był tak ostrożny, że sam z własnej inicjatywy tej drażliwej kwestii nie poruszał.

Rząd liczy przecież na „plan finansowy”! Korytowski i Abrahamowicz pracują w oddanych ich władzy subkomitetach nad uchwaleniem nowych podatków, ale pytanie jest, na co te podatki w razie uchwalenia ich pójdą. W tym samym dniu, kiedy uchwalano ustawę wojskową, oświadczył zastępca prezydenta ministrów Heindl deputacyi stowarzyszeń urzędniczych, że pragmatyka związana jest z planem finansowym. Jeżeli więc nowe podatki przeznaczone są dla urzędników i służby, skądże się wezmą pieniądze na wydatki połączone z nową ustawą wojskową?

O to „patryoci” nie pytali się. Bo i w jakimże celu? Są z góry zdecydowani uchwalić jeszcze więcej podatków, naturalnie nie z własnej kieszeni; są też gotowi uchwalić nową „operację kredytową”, mimo, że lamentują nad ograniczeniem kredytu handlowi i przemysłowi, któremu państwo wyciąga ostatnią gotówkę z obrotu publicznego.

Powody takie lub owakie nie zmieniają faktu, że olbrzymia większość parlamentu poszła za komendą rządu i na szereg lat sprzedała ludność wbrew jej życzeniu i także wbrew potrzebie. Przyjdzie jednak pora obrachunku. Mogą się cieszyć, że mandaty ich są ważne jeszcze na 5 lat, ale co znaczy ten czas wobec możliwości i woli uświadomienia ludności, jaką krzywdę jej „reprezentanci” wyrządzili jej! A my ze swej strony nie zaniebamy przyczynić się do tego uświadomienia, do wskazywania na sprawców krzywdy.

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

SAMOTNIK.

— Tak mi go żal — rzekł buchalter Kazanłykow do swej żony. — Pędzi smutne życie samotnika, nikt na niego nie zwraca uwagi, nikt nie przemówi do niego... A jest to człowiek dobrze wychowany, na swoim miejscu, sądzę zresztą, iż nie będzie nas krępował. Jest, jak i ja, urzędnikiem banku. Czy nie masz nic przeciwko temu, żem go dziś zaprosił do nas na herbatkę?

— Ależ bardzo proszę — odrzekła żona. — Bardzo mi będzie miło.

Goście zebrali się około godziny dziewiątej. Popijano herbatę, składano życzenia imienninowe gospodarzowi domu, śmiano się wesoło i żartowano z młodej pary: z siostry buchaltera Kazanłykowskiej i jej narzeczonego, studenta Aniczki.

O godzinie dziesiątej zjawił się dobrze wychowany samotnik, o którym wspominał żonie pan Kazanłykow. Był to wysoki i prosty, jak piorunochron, mężczyzna w sile wieku, o rzad-

kich i twardych, jak stalowa szczotka, włosach i gestach, czarnych, jakby dziwiących się, krzaczastych brwiach. Miał na sobie długi, czarny, szczerze zapięty surdut, nadający tułowi jego wygląd wałka z otomany; mówił głosem przyciszonym, bardzo grzecznie, lecz stanowczo i dobitnie, zmuszając słuchaczy swych do uwagi.

Pił herbatę z rumem. Wypił dwie szklanki, za trzecią podziękował, i obrzucił gospodarza łaskawym wzrokiem.

— Ma pan dziatki? — zapytał.

— Właśnie spodziewamy się! — rzekł z uśmiechem Kazanłykow, wskazując nieznacznie na żonę.

Pani Kazanłykowa zapłoniona uczyniła ruch właściwy ludziom otyłym, starającym się zmniejszyć objętość brzucha.

Samotnik spojrział z powagą na figurę pani Kazanłykowskiej.

— Spodziewacie się państwo? Tak... hm... Niebezpieczna to rzecz — rodzenie dzieci!

— Czemu? — spytał Kazanłykow.

— Bardzo niebezpieczna. Często wynik bywa śmiertelny. Gorączka połogowa, lub inna jaka choroba. I — koniec!

Kazanłykow uśmiechnął się blade.

— Miejmy nadzieję, iż w tym wypadku odbędzie się to szczęśliwie. Będziem mieli takiego dużego, takiego tłustego chłopaka... He-he!

Samotnik w zamyśleniu przeciągnął parę razy moką dłoń po czarnych rzadkich drutach na swej głowie.

— Chłopaka, powiada pan... Hm... chłopcy, wie pan, często martwymi na świat przychodzą. Gospodarz wrzucił ramionami.

— To bardzo rzadkie wypadki.

— Rzadkie? zaprzeczył gość. — O, wcale nie tak rzadkie. Są kobiety, które wcale dzieci mieć nie mogą. Takie już organizmy. Ot pani dobrodziejka!... Obawiam się, czy przyjdzie na świat dziecka nie będzie jej groziło bardzo poważnym niebezpieczeństwem, które może źle się skończyć...

— Cóż to za rozmowy państwo wszczynacie? — przerwała pani Fitiłowa, żona urzędnika. — Nic się złego nie stanie, zapewniam państwa. Pan zaś — zwróciła się do samotnika — tańczyć będziesz na chrzcinach.

Samotnik potrząsnął smutnie głową.

— Daj to Boże! Zdarza się jednak często, że dziecko rodzi się szczęśliwie, potem zaś umiera nagle. Organizm dziecka bardzo kruchy i nikły. Był wiatr go zawieje, byle okruszynka jakaś na niego spadnie — i już koniec. Statystyka śmiertelności u dzieci...

Pani Kazanłykowa blada, z wykrzywioną od strachu twarzą, słuchała przemowy gościa.

— Co tam statystyka! Mam troje dzieci

Otwarty nowowynbudowany w Krakowie

HOTEL FRANCUSKI

(HOTEL FRANCE)

ul. św. Jana i Pijarska

w najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacji kolej., Rynku gł., c. k. starostwa i głównych arterii miasta

Położenie bardzo spokojne.

W każdym pokoju telefon — automatyczny przyrząd do budzenia — ciepła i zimna woda — pokoje z wannami — apartamenty rodzinne — 3 windy elektryczne — restauracja — kawiarnia — czytelnia — fryzjer damski i męski — autogaraż i automobil przy każdym pociągu.

Ostatni wyraz komfortu i higieny.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

TELEFON Nr. 1043

Rozbicie się Koła polskiego

przy głosowaniu nad ustawą o obronie krajowej.

Wiedeń, 27 czerwca.

Uchwalenie ustawy o obronie krajowej. — Wniosek posłów Mlcocha i tow. Klemensiewicza. — Chwiejne stanowisko Koła polskiego. — Zatarł Izby posłów z Izłą panów. — Ex lex.

Zdrada została spełniona. Obie ustawy wojskowe: ogólna ustawa wojskowa i ustawa o c. k. obronie krajowej zostały uchwalone w Izbie posłów większością blisko trzech czwartych głosów. Wszystkie zaś poprawki i wnioski dodatkowe bez względu na to, kto je stawiał i bez względu na ich treść zostały przez większość rządową z bezmyślną zaciętością odrzucone. — Wszak odrzucono nawet wniosek tow. Winarskiego, który radził przymiotnik „wöchentliche” zastąpić słowem „wöchige”, jako gramatycznie bardziej poprawnym.

Ta ślepa uległość stronnictw burżuazyjnych, szlacheckich, klerikalnych i agrarnych wobec życzeń rządu, objawiła się szczególnie jaskrawo dzisiaj przy głosowaniu nad ustawą o c. k. obronie krajowej. Nie dopuszczając do żadnych zmian w przedłożeniu rządowym o ustawie, odnoszącej się do wspólnej austriacko-węgierskiej c. k. armii, mogły stronnictwa te zasłaniać się tem, że wobec przyjętej już ustawy na Węgrzech i wobec trudności, panujących w sejmie węgierskim, każda najdrobniejsza zmiana równałaby się odrzuceniu całej ustawy. Ale ustawa o „c. k. obronie krajowej w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa z wyjątkiem Tyrolu i Przedarulanii” wolna jest od kontroli i wzajemnej zgody panów Tiszy i Lukacsa. Można więc było, a skoro można było, to i było obowiązkiem parlamentu ludowego, usunąć z tej ustawy przynajmniej najgorsze krzywdy i wady. Tu nadarzała się stronnictwom „narodowym” znakomita sposobność do odkupienia choć w części tych ciężkich grzechów, jakie popełniono przeciwko ludowi przez uchwalenie reakcyjnej w wielu swych szczegółach i ogromne ciężary na lud nakładającej ogólnej ustawy wojskowej. Tu powinny były też stronnictwa „narodowe” dać wyraz swojemu tak głośno zawsze reklamowanemu „patryotyzmowi narodowemu”. Mogły one to uczynić bez narażenia się na zarzut, że działają wbrew interesom armii lub państwa — a jednak nie uczyniły tego!

Sposobność taką następczyli przedewszystkiem wnioski posłów socjalno-demokratycznych, z których jeden (tow. Habermanna) proponował, aby we wszystkich rodzajach broni przy

c. k. obronie krajowej służba prezencyjna trwała tylko 12 miesięcy, a w rezerwie 7 lat; drugi zaś (tow. Leuthnera), aby służba prezencyjna trwała bez wyjątku dwa lata i 10 lat w rezerwie.

Wniosek tow. Leuthnera odrzucono w imieniem głosowaniu olbrzymią większością głosów; za nim głosowali tylko socjali demokraci, radykali czescy i Niemiecy, niemiecka partya robotnicza i kilku posłów wiedeńskich. Rusecy radykali czytali tymczasem w kuloarach listy od swoich wyborców, zaklinające ich zapewne, aby bronili synów chłopskich przed plagą trzyletniej służby wojskowej nawet przy „landwerach”. Reszta posłów ruskich, całe Koło polskie wraz z ludowcami, Niemiecki Związek narodowy i Zjednoczony klub czeski dali rządowi „kontyngent mameluków”, potrzebny do odrzucenia wniosku socjalistycznego.

Nadzwyczaj burzliwe, obfite w gwałtowne scysy między socjalnymi demokratami niemieckimi a nacjonalistami niemieckimi z jednej strony, oraz w podjazdowe harce między Kołem polskim a rządem z drugiej strony, było głosowanie nad § 8 tej ustawy. W pierwszym zdaniu tego paragrafu, opiewającym, że „językiem służbowym i komendy” w obronie krajowej jest „język wspólnej armii”, to jest język niemiecki, skreśliła komisya słowa: „służbowym i”. Posłowie dr Gross i Miklas zażądali imieniem Niemieckiego Związku narodowego wstawienia napowrót tych słów. Na wniosek posła dra Tobischa głosowano imiennie. Koło polskie uchwaliło głosować „nie”, socjalni demokraci wszyscy głosowali również „nie”. To wywołało na ławach niemieckich nacjonalistów komedję oburzenia, krzyche, wyzywały, ile im sił starczyło. Oczywiście towarzysze nasi nie lenili się z odpowiedzią. Ostatecznie wniosek został odrzucony 277 głosami, uzyskawszy ledwie 170 głosów.

Do drugiej części tego paragrafu postawione zostały poprawki; mianowicie poseł tow. Klemensiewicz postawił wniosek: „W stosunkach z władzami cywilnymi i z ludnością cywilną mają się komendy posługiwać językami krajowymi”, poseł Mlcoch zaś zaproponował, aby „w stosunkach z ludnością rozstrzygającym był język strony”. Otóż komisya parlamentarna Koła polskiego uchwaliła była już wczoraj głosować za wnioskiem posła Mlcocha. Miała to być pewnego rodzaju demonstracja przeciwko baronowi Hei-

noldowi, a zarazem tania bardzo demagogia wobec wyborców, tem strawniejsza — zdawało się — dla Koła polskiego, że minister obrony krajowej generał Georgi nie sprzeciwił się zrazu dość stanowczo takiej zmianie. Niestety w ciągu dzisiejszego przedpołudnia ekscelencya w generalskim uniformie zmieniła swe zdanie i wtedy Koło posłuszne zawsze rozkazom z tej strony, odwołało wczorajszą swą uchwałę i nakazało swym „zaciężnym” głosować przeciwko wnioskowi Klemensiewicza i Mlcocha!!

Głosowanie nad wnioskiem Mlcocha wykazało **zupełne rozbicie się Koła**. Koło podzieliło się na 3 grupy: jedna głosowała za, druga przeciw, a trzecia uchyliła się od głosowania. Za głosowało 11 ludowców, co w łonie Koła wywołało gwałtowne starcia.

Jeszcze nie zawrzała walka, gdy posłowie socjalno-demokratyczni sprzeciwili się natychmiastowemu zatwierdzeniu tej ustawy w trzecim czytaniu. Protest ich pozostał jednak bez skutku — woła rządu i kamaryli dworskiej okazała się silniejszą, aniżeli wszelkie argumenty rozumowe i powoływanie się na interesy ludności i na wolę olbrzymiej większości wyborców.

Jak przez cały czas, od pierwszej chwili powstania i tworzenia tych ustaw, jedni tylko socjalni demokraci konsekwentnie bronili interesów obywateli przeciwko zakusom molocha militarizmu, tak też oni jedni wytrwali na tem stanowisku aż do samego końca. Ludność cała potrafi to ocenić należycie i spokojni też jesteśmy o jej werdykt.

Natychmiast po załatwieniu ustaw wojskowych rozpoczęto dyskusję nad ustawą o pryzoryum budżetowym.

Ponieważ jednak, ze względu na panslawistyczny zlot sokołów czeskich w Pradze i na świąteczną przerwę, ustawa ta nie może być załatwiona na czas, więc będziemy mieli znowu przez kilka dni stan bezprawia, czyli tak zwany stan „ex lex”, to jest czas, w którym rząd będzie pobierał podatki i czynił wydatki bez zezwolenia parlamentu.

Dyskusya budżetowa budzi w kołach parlamentarnych nadzwyczajne zainteresowanie z tego względu, że Izba panów, względnie jej „frakcyja konstytucyjna”, składająca się z najhojniej przez państwo obdarowywanych gorzelników, stanowczo bardzo zwróciła się przeciwko uchwalonemu w komisji Izby posłów wnioskowi tow. dra Diamanda, że w latach nieurodzaju i głodu ma rząd prawo zakazać wyrabiania wódki ze środków żywności. „Prawodawcy z bożej i z cesarskiej łaski” grożą, iż w razie uchwalenia tego wniosku odrzucą budżet, a rząd

wszystkie żyją, zdrowe jak rydz — przerwała pani Fitiłowa.

Gość uśmiechnął się uprzejmie.

— Do czasu, pani dobrodziejko, do czasu. Czy słyszała pani, że w mieście panuje dyfterya? Spaceruje dzieciaczek, biega wesół i rzeźki — zaczyna nagle kaszleć... W gardziółku małe zaczerwienienie... Na pierwszy rzut oka mogłoby się to wydać głupstwem...

Pani Fitiłowa drgnęła i rozwarła szeroko oczy.

— Mój Boże! Naprawdę mój chłopak wczoraj wieczorem kaszlał... ze dwa razy...

— Otóż widzi pani — rzekł znacząco gość — bardzo jest możliwem, iż synaczek pani ma dyfteryę. Chociaż dla uspokojenia pani dodam, iż może to nie być dyfterya, a jakaś inna choroba, szkarlatyna na przykład... Powiada pani, że kaszlał wczoraj? Radzę go izolować, gdyż mogą się inne dzieci pozarażać.

Błada, jak płótno, pani Fitiłowa przymknęła oczy, nie będąc w stanie wydobyć z siebie głosu.

— Niechże się pani dobrodziejka tem nie przejmuję — rzekł słodko gość. — Szkarlatyna nie zawsze kończy się śmiercią. Zdarza się często, że wywołuje ona zapalenie ucha środkowego i rzecz się kończy na głuchocie. Bardziej

niebezpiecznem jest zaatakowanie przez szkarlatynę płuc.

— Pani już odchodzi? — zapytała pani Kazanłkowa, widząc, iż Fitiłowa wkłada drżącymi rękami kapelusz i, zacisnąwszy zęby, kłuje sobie neliłościwie palce szpilką.

— Droga pani, proszę mi wybaczyć, ale tak się spieszę... Strach mię ogarnia, co się z synkiem stało... może, broń Boże, coś złego...

Zapomniałszy nawet pożegnać się z towarzysztwem, trzasnęła pani Fitiłowa drzwiami i popędziła, jak strzała do domu.

Gość popijał małymi haustami herbatę z rumem, spoglądając od czasu do czasu na siedzących naprzeciwko niego studenta Aniczki i jego narzeczoną.

— Na jakim pan wydziale? — zapytał, mrużąc uprzejmie oczy.

— Na prawniczym.

— Hm... tak... I ja byłem na uniwersytecie. Kocham młódzież akademicką. Ale prawo — to nieszczególna karyera, pozwolę sobie zauważyć.

— Dlaczego?

— Powiem panu, dlaczego: uczy się pan, uczy się w ciągu długich czterech lat. Kończy pan (dobrze to, jeżeli się uda skończyć). I czemże pan zostaje? Kandydatem adwokatury — bez

praktyki, bez samodzielności; albo wstępuje pan do dyrekcji kolejowej na posadę bez gaży w nadziei uzyskania po kilku latach czterdziestu rubli miesięcznie! Oczywiście nie będzie pan do tego stopnia lekkomyślnym, aby się ożenić, ale...

Student uśmiechnął się i przerwał:

— Właśnie żenię się. Pan pozwoli, że mu przedstawię moją narzeczoną.

— Że ni się pan — powtórzył dobitnie i ze smutkiem samotnik. — Hm, hm!... Cóż robić, życzę pani szczęścia i dobrego życia w dostatku i pomyślnościach. Powiem jednak, iż zdarzało mi się nieraz obserwować życie żonatych studentów: pokój na szóstym piętrze, chore dziecko za parawanem (chore, bezwarunkowo chore!), przedwcześnie zwiędła od nędzy, chuda i smutna żona, zdenerwowany ciągłem głodowaniem i niepowodzeniami małżonek... Rozumie się i w tych wypadkach zdarzają się wyjątkowo szczęśliwe fakty: dziecko umrze, albo żona ucieknie z jakimś przystojnym sąsiadem; ale niestety, nie zawsze na tem się kończy. Przeważnie bywa tak, że mąż wysyła żonę do lombardu, niby to poto, aby zastawiła ostatnią zarzutkę, sam zaś umocuje ramię na haku w suficie, i... amen.

W pokoju panowała cisza.

Ustalona sława



jest, że Gramofon z marką „aniołek piszący” jest synonimem aparatu odtwarzającego muzykę i śpiew czysto i naturalnie, nie powinien się więc nikt dawać zwodzić szumnym reklamom, którymi konkurencja zachwala swoje towary i zaglądać

do składu oryginalnych gramofonów aniołkowych

Józefa Wekslera

: we Lwowie :

ulica Sykstuska 2.

Telefon Nr. 1560.



: W KRAKOWIE :

ulica Floryńska 25

i ulica Grodzka 1. 7.

Telefon Nr. 1241.

by się przekonać, że wyroby gramofonów aniołkowych są szczytem techniki na punkcie udoskonalenia i żaden inny wyrób nie wytrzymuje porównania z temi.

Największy wybór płyt pierwszorzędných artystów otrzyma się tylko na płycie aniołkowej. Demonstracja bez przymusu kupna.

Ulga w spłatach ratalnych. Cenniki darmo i oplatnie. Gramofon koncertowy z 5 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje **KORON 50**—. Wszelkie płyty prócz aniołkowych i zonofoń kosztują po **KOR. 2**—.

konferuje już zaciekle z klubami poselskimi, aby do tego nie dopuścić. — Zobaczymy, czy Izba posłów ugnie się przed dyktatem Izby panów, czy też zdobędzie się na czyn męski i odepże ten atak reakcyonistów.

Ruch zawodowy w Austrii.

Austriacka centralna komisja zawodowa wydała obszerne i bardzo szczegółowo opracowane sprawozdanie z działalności centralnych związków zawodowych, które krótko zreferowaliśmy przed kilku dniami. Obecnie chcemy go uzupełnić bardziej szczegółowymi danymi, zwłaszcza dotyczącymi Galicji.

Liczba członków centralnych związków zawodowych z końcem roku 1911 wynosiła **421.905**, co daje w porównaniu z rokiem 1910 wzrost, wynoszący 21 tysięcy. Wzrost ten przypada w pierwszym rzędzie na (kolejno) — murarzy, metalowców, kolejarzy, włóknistych, miejskich, handlowców i t. d. Wzrost ten nie pokrył jeszcze jednak ubytku, spowodowanego czeskim separatyzmem, gdyż np. w r. 1907 związki liczyły 501 tysięcy członków. Czesko-słowiańskie (separatystyczne) organizacje w roku 1911 miały 85 000 członków. Czyliże razem w centralnych i separatystycznych związkach w r. 1911 w Austrii było 506 tysięcy. Doliczywszy zaś 95 tysięcy członków węgierskich związków zawodowych, otrzymamy ogólną liczbę zorganizowanych zawodowo w Austro-Węgrzech — 601 tysięcy członków.

Wróćmy jednak do austriackich związków centralnych. Jeśli weźmiemy kraje poszczególne (Wiedeń licząc oddzielnie), to na pierwszym miejscu stoi Wiedeń — 153 tysiące członków, czyli 36% ogółu zorganizowanych. Na drugim — Czechy: 93 tysiące, czyli 22% zorganizowanych. Na trzecim — Austria Dolna. Galicja ma **17.196** zorganizowanych; z tego 1111 kobiet; daje to 4% ogółu zorganizowanych zawodowo. Galicja rozwinęła się więc z 8 tysięcy w r. 1905 do 17 tysięcy w roku 1911. W ciągu roku 1911 przybyło w Galicji 273 nowych członków, co daje 1'6% wzrostu. Śląsk ma 17 tysięcy zorganizowanych.

Według zawodów na pierwszym miejscu stoją w Austrii kolejarze, którzy mają 59.470 zorganizowanych. Dalej idą metalowcy — 56 tysięcy, włóknisci — 41 tysięcy, drzewni — 28 tysięcy, nurarze — 28 tysięcy, handlowcy — 16 tysięcy, drukarze — 15 tysięcy, chemiczni — 14 tysięcy, górnicy — 13 tysięcy, transportowi — 10 tysięcy, browarnicy — 10 tysięcy; inne zawody mają mniej, niż 10 tysięcy zorganizowanych.

Przyjrzyjmy się organizacjom galicyjskim, które, jak wspomnieliśmy, mają 17.196 członków, czyli 4 prc. ogółu zorganizowanych, posiadając 251 grup lokalnych. Największymi organizacjami są: kolejarze — 4365, metalowcy — 1652, drzewni — 1386, chemiczni — 1245, drukarze — 1114. Inne organizacje liczą mniej, niż 1000 członków: piekarze 642, górnicy 428, handlowcy 502, malarze 310, murarze 726, krawcy 750, tytoniowi 886, włóknisci 523, kaflarze 460 i szereg mniejszych zawodów.

Z pośród zorganizowanych kobiet w Galicji (1111) mamy w zawodzie pomocniczym drukarskim 120, introligatorskim 148, kolejarskim 2, drzewnym 1, urzędniczek Kas chorych 4, litograficznym 1, fotograficznym 6, krawieckim 79, tytoniowym 634, włóknistym 68, urzędniczek ubezpieczeniowych 48.

Przejdziemy do prasy zawodowej. Według sprawozdania, związki zawodowe w Austrii mają 52 pism niemieckich, 34 czeskich, 11 polskich, 8 włoskich, 5 słoweńskich. Miesięczny nakład pism wynosi 345 tysięcy niemieckich, 84 tysięcy czeskich, 21 tysięcy polskich, 12 tysięcy włoskich, 6 tysięcy słoweńskich. Bardzo ciekawą jest rzecza, że — nie bacząc na usunięcie się separatystów — w związkach centralnych jest jeszcze 70 tysięcy członków, pobierających obowiązkowo swe pisma zawodowe w czeskim języku!

Polskie pisma miały taki nakład: „Gazeta piekarska” 550 egzemplarzy, „Górnik” 2800, „Kolejarz” 6400, „Metalowiec” 2000, „Ognisko” (drukarski) 1450, „Przyszłość” (handlowców) 1000, „Ro-

botnik drzewny” 1600, „Robotnik w fabrykach tytoniu” 1200, „Robotnik tkacki” 1200, „Związkowiec” (pomocniczy personal drukarski i introligatorski) 400. W ostatnich czasach zaczęło jeszcze wychodzić polskie pismo krawieckie.

Jeśli przejdziemy do finansów związkowych, to możemy załatwić je krótko, gdyż o nich już pisaliśmy. Dochody regularne (pomijając specjalne fundusze strejkowe) wzrosły z 2'2 miliona koron w r. 1901 na 9'1 miliona w r. 1911. Wydatki wzrosły z 2'1 miliona w r. 1901 na 8'5 miliona koron w r. 1911. Fundusze strejkowe (specjalne) wynoszą 5 milionów koron; w roku 1911 na strejkujących wydano 400 tysięcy koron (o 500 tysięcy mniej, niż w roku poprzednim), czyli że pozostaje z tego funduszu 4'6 miliona koron (nie licząc również oddzielnie administrowanego funduszu solidarności).

Co się tyczy ogólnego majątku związków, to tenże wzrósł z 11'3 miliona koron w roku 1910 na 13'1 miliona koron w roku 1911. Wzrost więc roczny wynosi 1'7 miliona koron. Z tego największe majątki posiadają drukarze (3'7 miliona), metalowcy (1'5 mil.), kolejarze (967.000), drzewni (874 000), włóknisci, browarnicy, górnicy i t. d.

Z zapomóg, udzielonych przez związki, mamy 209.000 na podróże, 1'3 miliona na bezrobotnych, 1 milion na chorych, 304.000 na inwalidów, 244 t. na pogrzeby, 533.000 na wsparcia (Notfall), 150.000 na pomoc prawną, 1'1 miliona na prasę, 221.000 na oświatę, 1 milion na organizację i agitację itd. Jak widzimy, największy procent wydatków przypada na bezrobotnych (15 proc.), na prasę (13), na agitację (12), na chorych (11).

Na głowę największe roczne dochody mają drukarze (95 K), urzędnicy Kas chorych (63 K), litografii (52 K), kapelusznicy (50 K), drzewni (42 K) i t. d. Zapomóg na głowę rocznie udzielono u drukarzy 60 K, litografów 58 K, kapeluszników 33 K, cukierników 24 K i t. d.

Odsyłając czytelników, specjalnie interesujących się ruchem zawodowym w Austrii, do znakomicie opracowanego (80 stronic) sprawozdania, zamieszczonego w numerze 11 pisma „Gewerkschaft”, konstatujemy jeszcze raz pomyślny rozwój naszych związków zawodowych. Nie możemy tak szalenie szybko się rozwijać, jak związki w Niemczech, gdzie przemysł bardzo szybko idzie naprzód, gdzie niema trudności separatystycznych itd. Ale w danych warunkach, w trudnych austriackich warunkach, związki robią, co mogą. Stagnację, spowodowaną separatyzmem, przezwyciężyły i idą wciąż naprzód!

Parlament.

Wiedeń, 28 czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu Izba posłów kontynuowała obrady nad ustawą o

obronie krajowej.

Posel Fressl jako sprawozdawca mniejszości przemawiał przeciw ustawie.

Po przemówieniach posła Habermana (soc. czeski) i referenta przystąpiono do głosowania.

§ 1a przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez komisję.

Przy ustępach b) i c), które zawierają wyjątki z 2-letniej służby, odbyło się imienne głosowanie i ustępy te przyjęto 263 głosami przeciw 112 w brzmieniu proponowanem przez komisję.

§§ 1 do 7 przyjęto bez zmiany.

O język ojczysty.

§ 8 w brzmieniu uchwalonem przez komisję opiewa: „Język komendy w obronie krajowej jest w całej rozciągłości tensam, jak przy wspólnej armii. Jednakże przy znoszeniu się z ludnością należy się posługiwać językiem ojczystym”.

Posłowie niemiecko-narodowi i chrześ.-społeczni postawili wniosek, aby przywrócić pierwotne brzmienie projektu rządowego, w którym po słowach „język komendy” jest i „służbowym”. Słowa „i służbowe” skreśliła komisja na wniosek posła Wysockiego i przyjęła na wniosek posła Mlcocha proponowane brzmienie.

Nad tym paragrafem odbyło się imienne

głosowanie. Gdy niemieccy socjaliści głosowali przeciw przywróceniu pierwotnego brzmienia (t. j. byli za językiem ojczystym), niemiecko-narodowi i chrześcijańsko-społeczni podnieśli żywe protesty, a na prawicy przyjęto to głosowanie oklaskami. Powstała wielka wrzawa, która trwała jakiś czas, tak, że musiano głosowanie przerwać, aż spokój nie nastał, poczem głosowanie kontynuowano.

Wniosek niemiecko-narodowych i chrześcijańsko-społecznych co do wstawienia napowrót do § 8 słów: „język komendy i służbowy” odrzucono 277 głosami przeciw 170.

Wniosek posła tow. Klemensiewicza, że w porozumieniu się z ludnością należy się posługiwać językiem krajowym (landesüblich), odrzucono 240 przeciw 168 głosom.

Wniosek Mlcocha, aby w porozumieniu z ludnością posługiwano się językiem strony, odrzucono 225 głosami przeciw 140.

W końcu wniosek dodatkowy komisji do § 8, że w porozumieniu się z ludnością ma się używać języka ojczystego, skreślono.

§§ 9—11 przyjęto w brzmieniu uchwały komisji, podobnie jak i rezolucje uchwalone przez komisję.

Prędko załatwić!

Referent poseł Sommer wniósł o przystąpienie natychmiast do trzeciego czytania.

Posel tow. Seitz zauważył, że wniosek posła Sommera należy traktować jako wniosek nagły i odbyć najpierw dyskusję nad nagłością, gdyż według regulaminu trzecie czytanie może nastąpić dopiero dnia następnego.

Rozpoczęła się dyskusja nad nagłością wniosku.

Posel tow. Seitz odpierał zarzut czyniony przez posłów niemiecko-narodowych socjalistom z powodu ich głosowania przeciw wnioskowi co do § 8, wywodząc, że nie leży w interesie Niemców narzucanie języka niemieckiego jako służbowego tam, gdzie to nie jest koniecznem.

Mowę posła Seitz'a przerywali posłowie niemiecko-narodowi rozmaitymi okrzykami, na które socjaliści ostro odpowiadali.

Dyskusję zamknięto i po przemówieniach posła Grossa i Smrczka uchwalono 303 głosami przeciw 112 przystąpić natychmiast do trzeciego czytania.

Następnie uchwalono ustawę o obrobie krajowej także w trzecim czytaniu.

Posiedzenie przerwano celem zapisywania się mówców do głosu nad

pro wizoryum budżetowem.

W rozpoczętej potem dyskusji przemawiał szereg posłów, poczem dyskusję zamknięto, a po przemówieniach mówców generalnych uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej.

Posiedzenie zamknięto o 10¹/₂ w nocy; następne w poniedziałek.

* * *

Rząd przeciw urzędnikom.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla spraw funkcyjaryuszów państwowych szef sekcji Gałęcki oświadczył, że przeprowadzenie pragmatyki służbowej musi być zawisłem od uchwalenia nowych dochodów. **Wydatki wojskowe natomiast będą pokryte z bieżących dochodów.**

Na żądanie, aby urzędnikom i służbie dano dodatek drożyzni, jak w pierwszym półroczu b. r. oświadczył p. Gałęcki, że **powtórzenie takiego dodatku nie może być nawet projektowane, bo niema na to pokrycia.**

Radca min. Aleksy oświadczył, że pragmatyka nie wejdzie w życie 1 lipca b. r.

W sprawie kanałów.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji wodnej oświadczył minister handlu Rössler, że rząd gotów jest zająć się sprawą budowy kanału Dunaj-Odra z odnogą do Berna przez kapitał prywatny.

Minister robót publicznych Trnka prosił o nagłe traktowanie sprawy budowy kanałów ze względu na rozpoczęte już roboty regulacyjne. Na życzenie ministra skarbu oświadczył dalej, że realizacja całej akcji zawi-

Wartościowe Podarki

Srebro stołowe, cukiernice, etażery, kosze, zegary, serwisy, papierośnice srebrne i wszelkie wyroby z chińsk. srebra



poleca:

NAJTANIEJ

Grodzka Nr. **25** w pobliżu magistratu

Emil Goldwasser



Zegarki i łańcuszki, pierścionki zaręczynowe i wszelkie wyroby jubilerskie.

Darmo i opłat. wysyłam ilustr. cenniki.

słą jest od uchwalenia nowych podatków.

* * *

Izba panów.

Na wczorajszym posiedzeniu uchwalono ustawę o uznanie komisji ubezpieczenia społecznego za nieustającą, poczem we wszystkich trzech czytaniach uchwalono ustawy wojskowe.

Przegląd polityczny.

„Vorwärts“ o polityce antypolskiej. Socjalistyczny „Vorwärts“ berliński zamieszcza bardzo rzeczowy artykuł, potępiający całą pruską politykę antypolską. Wykazuje najpierw jej bezskuteczność. Kosztem 700 milionów nie zdobyto absolutnie nic, bo jak ministrowie sami twierdzą, Polacy posiadają obecnie 100.000 hektarów ziemi więcej, aniżeli przed ćwierć wiekiem. „Jeżeli więc inne względy nie wpływają na politykę antypolską, to przyjaciel jej, czy nieprzyjaciel musza się zgodzić, że należy jej zaniechać. Najbardziej zaś spostrzedz musi, że jeżeli to się dzieje, inne interesy kryć się musza pod jej płaszczkiem, aniżeli te, które publicznie głoszą“.

Przechodząc do wystąpienia byłego ministra Rheinbarena w dniu 7 b. m. w Izbie panów, zaznacza „Vorwärts“ trzy punkty, którymi był minister konieczność polityki antypolskiej popierał. Najpierw, zdaniem jego, wymaga postępowania tego „sprawiedliwość“ — powód wprost śmieszny. Następnie „obrona“ niemieczyzny. Pod tym względem wywody ministra rolnictwa podczas obrad w Izbie sejmowej wykazały, że nie Polacy odłączają się od Niemców, ale ci ostatni tak zwarte utworzyli kolo, że żadnego nie dopuszczają Polaka, a rząd sam dążności te popiera. Trzecim punktem powodującym konieczność prowadzenia polityki antypolskiej ma być owa bajka o „polnische Wirtschaft“.

Rząd pruski zastał w czasie okupacji dzielnice polskie w stanie strasznie zaniedbanym, a dopiero swoim staraniem podniósł je do dzisiejszego stanu kultury. „Twierdzenie, jakoby Polacy sami nie mogli byli zdobyć sobie kultury — jest tak śmieszne — że zajmować się niem bliżej nie potrzeba“ — powiada „Vorwärts“ — „dość wskazać, że przed kilku dopiero laty w konserwatywnym piśmie konserwatywny autor podnosił wysoką kulturę, jaką sobie Polacy mimo ucisku rządowego zdobyli. Mówił o „bogatej, wszechstronnej i ciągle rozwijającej się literaturze i sztukach pięknych“; mówił, że sto lat obcego panowania wyrobiło u Polaków „poczucie narodowe, wierność sprawie narodowej i gotowość do ofiar“. O takim ludzie powiedzieć, że podniesienie swe kulturalne zawdzięcza jedynie pretowi podoficerskiemu, jest wprost niedorzeczne“.

Dalej powiada „Vorwärts“, że to, co były minister Rheinbaben powiedział o duchowym zaniedbaniu, o ekonomicznym upadku polskich klas niższych, najpierw nie jest prawdą, a gdyby prawdą było, to winę tego ponosi rząd, który nie dba zupełnie prawie o szkoły w dzielnicach polskich, a system szkolny, który tam zaprowadził, nie może przyczynić się do moralnego podniesienia ludności.

Określenie „polnische Wirtschaft“, które dał Rheinbaben, możnaby zastosować do innych okolic, o wiele mu bliższych, na których podniesienie moralne i ekonomiczne lepiej byłyby użyte owe 700 milionów, aniżeli na ucisk Polaków.

Wichrzenia wszechpolskie.

Biała, 27 czerwca.

„Precz z polskimi szkołami“ — tak wołał wedle wszechpolskiej „Gazety białskiej“, redagowanej przez p. Sierakowskiego „ciemny podburzony tłum“ na zgromadzeniach lokautowych w Bielsku. Więc działalność pp. Podgórskich, Mikułowskich i Sierakowskich, wszechpolskich profesorów T. S. L., którzy chcą dla wszechpolskiej partii cały powiat zdobyć, jest tak zbawienną dla T. S. L., że „tłum ciemny“, oburzony na wszechpolskich profesorów T. S. L.

przenosi nienawiść ku nim na szkoły polskie T. S. L.?

„Gazeta białska“ gniewa się na tow. dra Grossa, że podburza tłum przeciw wszechpolskim agitatorom profesorom T. S. L. Podburzanie przeciw wszechpolskim agitatorom jest rozumie się „zbrodnią narodową“.

Dopiero od roku wicherzą pp. wszechpolscy profesorowie w powiecie, a już straszne szkody ich „narodowej“ działalności są widoczne.

Kilkanaście lat istnieją szkoły polskie T. S. L., kilkanaście lat są i działają wśród ludu nauczyciele T. S. L. i dotąd między robotnikami i nauczycielami był spokój. Dopiero „działalność kulturalna“ pp. Sierakowskich, Mikułowskich itd. doprowadziła do scen takich jak wołanie: „precz ze szkołami polskimi“.

Panowie ci chcieliby jak najprędzej objąć „spadek polityczny“ po ks. Stojalowskim i zdobyć powiat dla wszechpolsaków. Chcieliby przetopić stojalowczyków na wszechpolsaków, rozbić ludowców, a wśród socjalistów wicherzyć i choćby część zagarnąć!

Robotnicy, którzy mając do czynienia z brutalnym, silnie zorganizowanym związkiem fabrykantów, potrzebują solidarności i jednej wspólnej organizacji, jak człowiek powietrza, a ryba wody, musza z jak największą energią i stanowczością wystąpić przeciw rozbiaczom solidarności i organizacji. Pp. wszechpolscy profesorowie popierali wedle sił niemiecką chrześcijańsko-socjalną organizację, która niczem innym nie jest, jak organizacją łamistrejków, idącą na odsiecz fabrykantom. W Domu „polskim“, na który całe społeczeństwo polskie składało datki, wszechpolscy dają przytułek niemieckiej antysemitycznej organizacji. Dom „polski“, który społeczeństwo polskie ratowało przed licytacją ma następujące niemieckie napisy: „Katholisches Gesellenheim. Restauration Kaiserkrone. Eingang in den Garten zur Sommer- und Winterkegelbahn. Christlich-sozialer Arbeiterverband. Ortsgruppe Bielitz. Sekretariat des Verbandes der christlich-sozialen Arbeiter“.

Dla rozbicia współdzielczej organizacji robotniczej, której robotnicy mają do zawdzięczenia kwitujące stowarzyszenia spożywcze, oraz dla osłabienia wpływu ludowców na Towarzystwo i Kółko rolnicze w powiecie, założyli wszechpolscy profesorowie składnicę i okrzyczeli ją tak samo jak Dom polski „narodową instytucją“.

Nasza partya widziała demagogię wszechpolską; widzieliśmy, że Dom polski nie ma być czem innym jak warsztatem do „przetopienia“ stojalowczyków na wszechpolsaków, widzieliśmy, że „naciąganie“ społeczeństwa polskiego na datki na ten dom, było prostem sknerstwem, żeby nie naciągnąć zaudito hr. Skarbka, widzieliśmy, że składnica — wymagająca jako narodowa instytucja od członków metryki chrztu ma za zadanie wciągnąć robotników i chłopów, by mieć własną organizację i drugi warsztat wszechpolski.

Mimo to ignorowaliśmy jedno i drugie, a prasa nasza działalnością pp. wszechpolskich profesorów w jednej i drugiej „narodowej“ (?) instytucji się nie zajmowała.

Nagle przyszedł lokaut.

Brutalni fabrykanci wyrzucają na bruk 8000 robotników dlatego, że nie mogą przełamać strejku w dwu fabrykach, w których robotnicy z obu organizacji solidarnie się trzymają.

Fabrykanci chcą głodem zniekać 8000 robotników, by zmusić 200 strejkujących do poddania się. W czasie mocowania się robotników ledwie co zesolidaryzowanych z brutalnym silnie zorganizowanym kapitałem wszechpolscy profesorowie z T. S. L. rozbijają solidarność robotniczą.

W prasie polskiej szerzą w demagogiczny sposób oszczerstwa na naszych towarzyszy, kierujących lokautem, obwiniając ich, że sprzyjają fabrykantom i dają się przez nich kupić,

a chwałą niemiecką antysemityczną organizację, kłamiąc, że ta opiera się fabrykantom i najenergiczniej interesy robotnicze zastępuje.

Wszechpolscy właśnie lokaut do tej oszczerczej polityki wybrali. Równocześnie żydożerstwem uprawianem w prasie jak w „Dzienniku cieszyńskim“ „Gazecie bielskiej“, „Wieniec i Pszczółka“ chcą wywołać zamieszanie w szeregiach polskich socjalistycznych robotników i nieufność do tow. dra Grossa i Arbeitla.

Świadomie łąą — rozszerzając w prasie — że niemiecki socjalistyczny organ „Volksstimme“ jest rozsądnikiem germanizmu, boć przecież bardzo dobrze wiedzą, że to jest jedyne niemieckie pismo na kresach, które zwalcza hakatystyczne zapędy rządzących sfer niemieckich i burżuazyjnych niemieckich gazet lokalnych. Jedyne „Volksstimme“ śmiało, nie oglądając się na zarzuty, że jest beznarodowe uzasadniało wielokrotnie potrzebę szkół polskich i upaństwowienia tychże.

Tak samo perfidnym był zarzut, że socjaliści germanizują, bo plakaty zwołujące na pochód 1 Maja były jedynie w języku niemieckim. (Jacy troskliwi są wszechpolscy o święto 1 Maja). Wszechpolscy wiedzą dobrze, (bo w ostatnim numerze „Gazety bielskiej“ na te stosunki narzekają), że fabrykanci, rządzący Bielskiem nie pozwalają na plakatowanie w języku polskim tak, że socjaliści, urządzając demonstrację na 1 Maja rozdali kilka tysięcy małych afiszów polsko-niemieckich po fabrykach, a zadowolnili się tylko kilku plakatami niemieckimi dla miasta Bielska.

Zarzut ten zrobiony socjalistom jest już dlatego wstrętny, bo właśnie nikt inny, jak tylko socjaliści na zgromadzeniach w prasie niemieckiej i polskiej wykazali całą potworność tego zarządzenia p. Josefięgo (bo to była jego robota) i powołujemy się tutaj na świadectwo ówczesnych nauczycieli T. S. L. i dyrektora ówczesnego p. Rottera, którzy na owych zgromadzeniach byli obecni. Ilekroć hakata podnosiła łeb w pismach lokalnych niemieckich nawołując do ataków na polskich Sokołów lub goszczących strażaków polskich tyle razy „Volksstimme“ nielitościwie smagała prasę niemiecką burżuazyjną i wykazywała całą obłudę kierowników hakatystycznych.

Ta nawskróś szkodliwa działalność wszechpolskich profesorów, te oszczerstwa wstrętne rozszerzane w prasie polskiej na socjalistów, na organ socjalistyczny i na kierowników ruchu właśnie podczas lokautu oburzyły nie tylko lud robotniczy do żywego, ale także całą inteligencję polską miejscową, która przewiduje, jakie szkody dla polskiej ludności na kresach ta taktyka wszechpolskich waryatów wywołać musi. I teraz, gdy postępowanie tych wszechpolskich maniaków wywołało u robotników polskich (według gazety białskiej u ciemnego tłumu) okrzyk — „precz z polskimi szkołami“ wszechpolscy zamiast bić się w piersi i przyznać się do grzechu „nostra culpa“ winią tow. dra Grossa, bo... na zgromadzeniach piętnował te oszczerstwa wszechpolskie i krecią a szkodliwą robotę wszechpolską.

W swej naiwności gniewa się „Gazeta białska“, że tow. dr Gross upominał robotników, by się nie dali wciągnąć do składnicy (wszechpolskiego stowarzyszenia spożywczego) natomiast pozostali wierni robotniczemu stowarzyszeniu spożywczemu.

Składnica jest przecież instytucją wszechpolską, więc „narodową“. Wprawdzie do składnicy nie mogą należeć urzędnicy państwowi polscy, jak długo są moższewowego wyznania, wprawdzie mogą należeć i należą Niemcy, jeżeli mają metrykę chrztu, ale mimo to jest to instytucja narodowa, bo jest pod kierownictwem wszechpolskich profesorów T. S. L.

„Gazeta białska“ się gniewa na tow. dra Grossa, bo wzywał robotników, by na żadne uroczystości, odczyty, obchody i festyny, urządzone przez wszechpolskich profesorów T. S. L. nie uczęszczali, a przecież oni woleliby mieć możliwość w narodowy sposób uragać na socjalistów.



PATHEFON

Płyty Pathé zdejmowane według najnowszych metod, co do siły głosu, piękności i czystości tonu nie mają sobie równych. — Płyty dwustronne 29 cm. po kor. 4.50. — **Senzacje** wzbudzają artystyczne płyty 35 cm. po kor. 6.—. Słynny tenor Giordini. Zdjęcia Polskie Katalog **darmo** i oplatnie. — **Naprawy** we własnym warsztacie. Na każdym gramofonie można grać płyty Pathé zastosowawszy membranę z szafirom za kor. 10.—.

Tylko **Pathéfon** gra szafirom (bez zmiany igły) i nie niszczy płyt. Tylko z **Pathéfonem** usłyszeć można wszystkie instrumenty w naturalnej sile i brzmieniu, i tylko **Pathéfon** daje zupełnie żywy obraz głosu ludzkiego w śpiewie i mowie. Jak między pojazdami **automobil**, tak wśród maszyn mówiących **Pathéfon** stoi na szczycie.

Doskonale bez zarzutu funkcjonujące aparaty z **Pathéfonem** od kor. 45.—.

5 nowych modeli pathéfonów bez tub od Kor. 65 (z koncert. alumini. membraną).

S. Grudziński i T. Berger, Kraków, Szewska 22 Telefon Nr. 305

Wszechpolscy profesorowie szkół T. S. L. mogą przyjąć zapewnienie, że partya socjalistyczna rozbić solidarności robotniczej nie pozwoli. Partya socjalistyczna szkołom T. S. L. do których uczęszczają przeważnie dzieci socjalistycznych robotników wojny nie wypowiada, jednakowoż stanowczo i energicznie zwalczać będzie tych profesorów wszechpolskich T. S. L., którzy dla korzyści politycznych partyjnych wicherzą między robotnikami, występują z perfidią przeciw socyalistom, rozbijają solidarność robotniczą i pomagają przez to fabrykantom.

Robocie kulturalnej profesorów partya przeszkód nie stawiała, szkodliwej robocie politycznej profesorów wszechpolskich wypowiadamy wojnę; tę robotę musimy na zgromadzeniach i pismach piętnować, a nie możemy panów profesorów dla tego oszczędzać, że są profesorami T. S. L.

Jeżeli T. S. L. w tej walce szkodę poniesie, to winę ponoszą panowie wszechpolscy profesorowie i tylko oni będą za skutki odpowiedzialni.

Przyjaciel dzieci.

Coraz bardziej rozszerza się ruch robotniczy. Robotnicy coraz nowe tworzą instytucje i urzędnienia, które mają na celu polepszenie lub ulepszenie życia proletaryatów.

Najpierw musiano dbać o starszych robotników. Więc stworzono organizacje zawodowe i polityczne. Potem zwrócono uwagę na robotników młodocianych, którzy już po 10 roku życia muszą na siebie pracować. Zorganizowano więc i młodocianych. Ale na tem robotnicy nie poprzestają. W krajach niemieckich pomyślano i o małych dzieciach robotniczych, które pozostając bez opieki rodziców, zajętych w fabryce, walczą się po ulicy i podpadają jej zgubnym wpływom. W Wiedniu dziecko robotnicze nigdy prawie świeżem powietrzem nie oddycha.

To samo w Gracu i innych większych miastach. I oto jeden z towarzyszy w Gracu zebrał około siebie gromadkę dzieci i co niedzielę urządzał z niemi wycieczki poza obręb miasta. Dzieci zbliżyły się do przyrody i zabawiały się na powietrzu świeżem. Gromadka coraz bardziej się powiększała, tak, że ów towarzysz już nastarczyć nie mógł i musiał się oglądać za pomocą. Pomoc tę dali mu sami rodzice tych dzieci i jeszcze w tym samym roku około 300 dzieci robotniczych co niedzielę wychodziło za miasto.

Teraz można było z tego przedsięwzięcia stworzyć stałą organizację złożoną z rodziców, którzyby mogli rzecz dalej prowadzić. Członkowie organizacji zrozumieli, jak wielkie obowiązki mają wobec dzieci. Chciałyby one coś czytać, czegoś się uczyć, a tymczasem rodzice są na to obojętni, albo też nie mają na taki cel pieniędzy, albo w końcu nie wiedzą, jak się wziąć do oświecania swych dzieci. Pierwszym więc krokiem nowej organizacji było założenie biblioteki dla dzieci.

Teraz muśtwo doskonałych książek dla młodzieży znalazło się w mieszkaniach robotniczych. Na Boże Narodzenie urządzono wystawę podarunków stosownych dla młodzieży proletaryackiej. Po świętach wyruszyła w górę wycieczka na saneczkach zakupionych na tej wystawie.

Jak w Gracu, tak i w Wiedniu obudziło się wśród robotników tamtejszych poczucie obowiązku wobec dzieci własnych. Z początku i tu ruch był również bez stałej organizacji. A więc urządzano czytania bajek, zakładano chóry dziecięce, drużyny gimnastyczne, wreszcie biblioteki. Powoli ruch ten otrzymuje pewien stały kierunek; powstaje robotnicze towarzystwo: „Przyjaciele dzieci“, które w wielu dzielnicach wiedeńskich zakłada swe filie. Mają one za zadanie dostarczenie dzieciom odpowiednich książek do czytania. Dalej urządza się dwa razy na tydzień małe wycieczki na łaki zamiejskie, a w niedziele całodzienne wyprawy. Wkrótce zaczęnie się dzieci uczyć pływać w niedawno za-

łożonym robotniczym zakładzie kąpielowym. W zimie wynajmuje się place do ślizgawki i do saneczkowania się.

Widzimy, jak nasi niemieccy towarzysze starają się o uprzyjemnienie pierwszych lat życia swym dzieciom. Możeby i krakowscy i lwowscy towarzysze zajęli się w ten sposób swemi dziećmi. Ani szkoła ani gmina o nie się nie troszczy. Więc my sami sobie poradzimy! Niech każdy ojciec-robotnik ofiaruje kilkadziesiąt halerzy dla swych dzieci i wstąpi do towarzystwa. — Ruch taki i u nas ma wszelkie dane rozwoju.

Najpierw urządzać czytania bajek, chóry dziecięce, wycieczki, potem przystąpić do założenia bibliotek, a wreszcie urządzić stałą organizację na wzór wiedeński.

Towarzyszom, którzyby tem zająć się chcieli, polecamy organ towarzystwa „Przyjaciół dzieci“: „Der Kinderfreund“. Adres redakcyi i administracyi: Graz, Auenbruggergasse 35.

Czeki

załączyliśmy do wczorajszego numeru i nimi prosimy odnowić prenumeratę celem uniknięcia wstrzymania dalszej wysyłki

za miesiąc lipiec 1912,
za III. kwartał,
za II. półrocze.

Administracya.

MAŁY FELIETON.

JERZY COURTELINE.

Wszystko, czego zapragniesz!

Andrzej: Witam cię, mój drogi! Może wyda ci się to nieodpowiedniem, postanowiłem jednak zwrócić się do ciebie z prośbą o oddanie mi pewnej przysługi.

Anatol: Cóż w tem nieodpowiedniego?

Andrzej: Ale... bo widzisz...

Anatol: Daj spokój... Tacy dwaj przyjaciele, jak my... Dobrze zrobiłeś, żeś o mnie pomyślał: gotów jestem zrobić ci wszystko, czego zapragniesz!

Andrzej: Dzięki ci... serdecznie ci jestem wdzięczny, krępuję się jednak trochę...

Anatol: Oszalałeś? Powtarzam ci: wszystko, czego zapragniesz! Chociaż muszę cię zaraz uprzedzić: gdyby ci chodziło o pieniądze, to niestety...

Andrzej: Mogę cię co do tego uspokoić...

Anatol: Rozumie się, z wielką przyjemnością pożyczylbym ci, ilebyś tylko zażądał, ale widzisz, jest sprawa tego rodzaju: przed sześciu tygodniami zapłaciłem czynsz, a za sześć tygodni znów muszę go płacić. Pojmujesz więc...

Andrzej: Tak... naturalnie...

Anatol: W zasadzie, gdybyś kiedykolwiek potrzebował pieniędzy, to bez ceremonii zwróć się do mnie, zawsze jestem na twoje usługi, zastrzegam się jedynie, aby nie było to w czasie między dwoma terminami płacenia czynszu. Zresztą wszystko, czego tylko zapragniesz!

Andrzej: Serdeczne dzięki!

Anatol: Nie masz za co. Ale o co ci chodzi? Spodziewam się, prośba twoja nie dotyczy się kobiety.

Andrzej: Tak i nie. (Uśmiecha się znacząco).

Anatol: Masz tobie! Widzisz, jak zgadłem! Aleś trafił, jak kulą w płot! Doprawdy, widzę, że jesteś na najlepszej drodze do zwaryowania. Jakoś, sprawy z kobietami w twym wieku? I pomyśl tylko, zwracasz się do mnie, solidnego człowieka, żonatego, ojca rodziny z prośbą, abym w taką sprawę wściabiał nos? To doprawdy niesłychane!

Andrzej: Przepraszam cię, ale...

Anatol: Posłuchaj mnie, przyjacielu: wier mi, że nie sprawa mi przyjemności prawić ci takie kazania, lecz widzę, iż nie grzeszysz nadmiarem poczucia moralności. Za dawnych dobrych czasów akademickich robiliśmy sobie takie przysługi — pamiętasz? — i nie było w tem nic

zdróżnego. Młodzi studenci, pomagający sobie wzajemnie w urządzaniu przygód miłosnych, nie szkoda bynajmniej swej opinii. Pomyśl jednak, nie jesteśmy dziećmi! I wyznam ci otwarcie, dziwi mnie twa lekkomyślność: w tym wieku, kiedy...

Andrzej: Właśnie przychodzę do ciebie w sprawie poważnej...

Anatol: Ależ nie!

Andrzej: Jakże możesz mówić „nie“, kiedy jest tak.

Anatol: Ach, przestań!

Andrzej: Posłuchaj, to zaczyna być śmiesznem: nie dajesz mi przyjść do słowa.

Anatol: Mów, proszę cię! Czyż ci przeszkadzam?

Andrzej: Chodzi mi o to: przyszedłem prosić cię...

Anatol: Jestem cały na twoje usługi.

Andrzej: Proszę cię...

Anatol: Smutnemby to było, gdyby starzy koledzy szkolni nie mogli liczyć na siebie.

Andrzej: Jestem tego samego zdania. Proszę cię więc, abyś zechciał być moim świadkiem.

Anatol: Świadkiem?

Andrzej: Tak.

Anatol: Przepraszam cię... Czy pamiętasz sprawę pojedynku Gibouleau?

Andrzej: Nie. Nie pamiętam.

Anatol: Ale ja pamiętam. Za pojedynk ten skazano świadków na cztery miesiące więzienia.

Andrzej: Cóż ma to do rzeczy.

Anatol: Jaki? To ma do rzeczy, iż nie chciałbym, aby ze mną stało się to samo. Mój drogi, jestem przekonany, iż należę do rzędu ludzi najbardziej usłużnych i uprzejmych. Lecz nigdy nie doprowadzę swej uprzejmości do tego stopnia, aby zostać posadzonym za kraty i to w sprawie, która mnie ani ziębi, ani grzeje. O nie!... Z kim się pojedynkujesz?

Andrzej: Pojedynkuję??

Anatol: Tak, z kim się bijesz?

Andrzej: Mój drogi, nie biję się z nikim. Ani mi w głowie pojedynek!

Anatol: A, to co innego. Żle cię zrozumiałem. Prosisz mnie więc na świadka u mera przy ślubie?

Andrzej: Tak.

Anatol: To co innego.

Andrzej: Zgadzasz się więc?

Anatol: Nie, mój drogi, zmuszony jestem odmówić ci. Wszystko, czego zapragniesz, byle nie to. To obarcza mnie pewną odpowiedzialnością, której absolutnie nie mogę wziąć na siebie.

Andrzej: Niema tu żadnej odpowiedzialności...

Anatol: Przeciwnie! Jest, i to wielka! Dobrzebym się czuł, gdybyś za pół roku wpadł do mnie z wyrzutami, iż żona cię zdradza! Stokrotne dzięki, nie chcę tego!

Andrzej: Jaki zdradza?

Anatol: Tak poprostu. Oczywiście, nie chcę przez to twierdzić, iż tak istotnie się stanie; nikt jednak nie może ręczyć, jak złoży się pożycie małżeńskie... szczególnie, jeżeli mąż ma powierchowność, jak ty... Zresztą z wyjątkiem tego, wszystko, czego tylko zapragniesz!...

Przegląd społeczny.

Akcyja cennikowa robotników stolarskich w Krakowie skończyła się 26 czerwca umową gwarantującą pewne korzyści dla robotników. Umowa ta doszła do skutku dzięki zrozumieniu obu stron, że lepsza ugoda niż walka. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

Strejk w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie. Czytamy w „Metalowcu“: „Józef Zieleni, monter niezorganizowany, pobrał zapomogę w 1 tygodniu 11 koron, a w drugim tygodniu żądał pieniędzy na wyjazd do Wiednia. Komitet strejkowy wyasygnował Zieleniowi po raz drugi 11 koron i wyrobił mu pół karty jazdy do Wiednia. Zieleni nie jest zorganizowanym i nie należała mu się żadna zapomoga. Komitet strejkowy, powodując się solidarnością, wypłacał Zieleniowi zapomogę w wysokości jaka się należy członkowi, który jest więcej jak jeden rok członkiem Związku metalowców.

Zieleni zamiast wyjechać poszedł do roboty do nowej fabryki Zieleniewskiego i tam robi jako łamistrej!

Poleca najtaniej
L. WEINDLING 26.
Kraków, Grodzka Tel. 1596.

Wykonuje według najnowszej metody amerykańskiej szczęki bez podniebienia, mostki, korony, zęby na śrubkach, jakoteż wszelkie inne w zakres techniki dentystycznej wchodzące roboty.

Lawn-Tennis, Rakiety i piłki, Foot-ball, Piłki nożne, Worki turystyczne, Hamaki i Huśtawki, Łóżaki i krzesła polne, Szczotki do ubrań i włosów, Szczotki do zmywania i froterowania, Szczoteczki do zębów, rąk i paznokci, Perfumy francuskie oryginalne i na wagę od 60 hal. za 10 gramów, Woda kolońska i leśna oryginalna i na wagę po 6 halerzy za 10 gramów.

Zakład dentystyczny M. Fischera

Kraków, ul. Kolejowa 1. 2.

Telefon Nr. 2033.

Wzywamy wszystkich metalowców, aby zwrócili baczną uwagę na Józefa Zielenia, montera z nowej fabryki Zieleniewskiego na Grzegórkach, a zamieszkałego w Krakowie, Krowodrza Nr. 169^a.

NADESŁANE.



**BÓL ZĘBÓW
BÓL GŁOWY**
darcie w członkach — gościec i REUMATYZM

zniknie natychmiast, jeżeli się użyje prawdziwej

Iwiej wódki francuskiej

z mentolem. Fiaszka oryginalna do nabycia we wszystkich aptekach i handlach za

44 halercze.

Naśladownictwo nie przyjmować stanowczo!

NIEDERLANDZKIE Towarzystwo ubezpieczeń na życie, Wiedeń I, Aspernplatz 1, we własnym pałacu. Ub. g. pieczonego kapitału około 400 milionów koron. Rezerwa premiiowa około 115 milionów kor. Bliższych wiadomości udziela Generalna Agencja „Niederlandzkiego” Towarzystwa ubezpieczeń, Kraków, ul. Sebastjana 10. — Zastępców poszukuje się.

**ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra TABORA**

przy ulicy Szewskiej L. 7, I. p.

Ordynacja od godz. 9—12 i od 3—5.

Dla służby ekstrakcyjne bezpłatnie.

**Gł. Agencja Dzienników i Ogłoszeń
J. Hopcasa i A. Salomonowej
obecnie
ulica Szczepańska L. 9.**

Spółka nakładowa „Książka”

odbędzie

roczne zgromadzenie ogólne członków

w niedzielę 30 czerwca o godz. 7 wieczorem w biurze „Książki” w Krakowie, Rynek 44, II. piętro na prawo. Uprasza się członków spółki o możliwie liczne przybycie.

Zakład dentystyczny

Dra Franciszki Raff-Rothfeldowej

otwarty codziennie od 9—1 i od 3—6

Lwów, Pańska 3 (Asnyka 1), parter.

Kawiarnia

punkt zborny najwytworniejszej Publ. we Lwowie. Sala duża, widna, z komfortem urządzone. — Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. — 7 bilardów

AVENUE

A Wasserman gra!

Oblubieniec Muz, bożyszcze całego świata muzycznego, słynny solista-skrzypek Wasserman przyjechał do Lwowa na krótki czas tylko i koncertuje od 1 maja w Hostynnicy, ul. Sykstuska róg Kościuszki. Początek o godzinie 8. Po teatrze ciepła kolacja i pilzner z beczki.

O licznych słuchaczy uprasza
WOHLMAN.

Wykonanie solo-symfoni o północy!

Kostiumy płócienne po kor. 15.—

Płaszczki alpagowe po kor. 16.—

Płaszczki jedwabne ::

Płaszczki angielskie ::

Płaszczki dla Panienek

poleca

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

Au Bonheur des Dames

■■■■ KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 10. ■■■■

P. T. Zalecane przez pierwszorzędną powagę lekarską przy picciu wód mineralnych znakomite

„Sucharki Karlsbadzkie”

wyrabiane wedle oryginalnej metody karlsbadzkiej
wypieka

HYGIENICZNO-KARLSBADZKA PIEKARNIA
MARCINA CZYZEKA
WE LWOWIE.

CZESŁAW HINZINGER biuro techniczne

dla urządzeń maszynowych i budowlanych.
Maszyny — narzędzia — artykuły techniczne.
Lwów, ul. Kraszewskiego L. 25.

Piece i kuchnie

kafłowe krajowe i zagraniczne dostarcza po umiarkowanej cenie

MICHAŁ HALIBEJ, Lwów, ul. Grodecka L. 10.

Dentysta Dr L. KATZNER

Lwów, ulica Karola Ludwika 35 (Pasaż Fellerów) wyjmuję zęby bez bólu przy pomocy specjalnego środka znieczulającego, nieszkodliwego. Wykonuje plombę, korony, mostki, sztuczne zęby w kauczuku, złocie i bez podniebienia.

Nasz felieton.

Od 1 lipca rozpoczniemy w naszym felietonie druk najnowszej powieści

Jack'a London'a

pod tytułem:

„Księga przygód”.

Jack London, socjalista amerykański, jest dziś największym powieściopisarzem w Ameryce, a także w Europie zdobył sobie sławę i ogromną poczytność.

London jest to natura szeroka, bujna, której za ciasno w uregulowanych stosunkach nowoczesnego państwa, za duszno w atmosferze ustroju burżuazyjnego. To też obrał sobie osobliwy tryb życia poza ramami cywilizowanego społeczeństwa.

Pędząc życie oryginalne, koczownicze, pełne fantastycznych przygód na łonie dzikiej przyrody i wśród dzikich ludów, napatrzył się London podczas swej długoletniej włóczęgi po Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Alasce i wyspach Oceanu Spokojnego światom dziwnym, zgoła u nas nieznanym, a mając wybitny dar spostrzegawczy i talent niezwykle zajmującego, żywego i barwnego opowiadania, wzbudził swemi powieściami nadzwyczajne zainteresowanie.

Ostatnia jego powieść „Księga przygód”, wydana przed kilku miesiącami, a napisana w roku ubiegłym (dotąd jeszcze na język polski nie tłumaczona), rozgrywa się na Wyspach Salomona, stanowiących jeden z archipelagów Polinezyi na Oceanie Spokojnym.

Rzecz dzieje się już po wojnie rosyjsko-japońskiej. Treść powieści stanowią przygody osadników europejskich i amerykańskich i poszukiwaczy złota — wśród ludożerców, zamieszkujących owe wyspy. W przygodzie te wpleciony jest romans.

Powieść tę podamy w wybornym przekładzie naszym czytelnikom i nie wątpimy, że wywoła ona wśród nich żywe zainteresowanie.

Redakcja

KRONIKA.

Piątek 28 czerwca.

Nowiny krakowskie.

W sprawie udziału młodzieży akademickiej w Komitecie obywatelskim dla przyjęcia arcyksięcia Karola Franciszka odbył się wczoraj w sali Kopernika wiec ogólno-akademicki, zwołany jako nielegalny przez młodzież niepodległościową socjalistyczną. Inne ugrupowania akademickie na zwołanie wiecu nielegalnego zgodzić się nie chciały, co zaznaczyły w swych deklaracjach. Przewodniczącym wiecu wybrano ak. Z. P. („Promień”), referował ak. T. S. („Promień”). Referent przedstawił stanowisko młodzieży jako przeciwstawiające się ugodowej polityce warstw burżuazyjnych, które w lojalizmie posuwają się do lokajstwa. „Nie o to — mówił referent — chodzi, że arcyksiążę przyjeżdża do Krakowa, lecz w tem cała ważność kwestyi, że społeczeństwo robi z przyjęcia arcyksięcia uroczystość narodową”. Nie przekonywanie

społeczeństwa o niesłuszności zajętą stanowisk lecz uświadomienie sobie zadań walki — to winno być stanowiskiem młodzieży. W głosowaniu większość oświadczyła się za zgłoszoną przez referenta rezolucją, przyczem 82 uczestników wiecu ze stowarzyszeń „Zjednoczenie”, „Znicz”, „Czytelnia akademicka”, „Spójnia”, „Polonia”, „Związek i „Haszchar” wstrzymało się od głosowania. Przeciwni rezolucji nie podniósł się ani jeden głos.

Uchwalona rezolucja protestuje przeciwko zwołaniu się komitetu obywatelskiego do młodzieży akademickiej celem pozyskania jej udziału w urzędowości przyjęcia arcyksięcia i podnosi potrzebę walki o wolność polityczną i sprawiedliwość społeczną.

Wystawa Wacława Szymanowskiego „Pochód na Wawel” kończy się z dniem 30 czerwca. Od poniedziałku wystawa będzie przez dni kilka zamknięta.

Odczyt Stefana Żeromskiego. Wydział Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego w Rapperswilu zwrócił się z prośbą do znakomitego pisarza i znawcy sprawy rapperswilskiej Stefana Żeromskiego, aby z okazji swego pobytu w Krakowie i Zakopanem zechciał wygłosić odczyty o Muzeum Narodowym w Rapperswilu. W tych dniach nadeszła od p. Żeromskiego odpowiedź przychylna. Termin i treść odczytów będą ustalone w tych dniach i zakomunikowane za pośrednictwem dzienników.

Z teatru mlejskiego komunikują nam: Jutro, w sobotę, śpiewa Adam Didur po raz pierwszy w Krakowie poczworną rolę Lindorfa, Copeliusa, Depertatta i doktora Mirewlo w „Opowieściach Hoffmanna”. Śpiewał te partye w zeszłym sezonie w Ameryce z bajecznym powodzeniem, a później w Lwowie po polsku, gdyż przeuczył się jej na język polski. Że Didur jest wspaniałym Mefistem, znakomitym Kecallem w „Sprzedanej narzeczonej” o tem wiedzą wszyscy, lecz partya w „Opowieściach” to kreacja wprost bajeczna. Didur śpiewać będzie tylko 6 razy w Krakowie.

Sprawa założenia akademii górniczej w Krakowie. Tej ważnej sprawie został poświęcony obszerny „memoriał”, wydany przez „Delegację górników i hutników polskich”. Memoriał zawiera: ankietę z dnia 24 lutego 1912, szkic rozwoju górnictwa w Galicyi i na Śląsku, szkic o formie i miejscu wyższych studiów górniczych, zarys statutu przyszłej akademii, projekt planu studiów (między innymi specjalizacji w górnictwie solnym i naftowym), wreszcie preliminarz kosztów.

Memoriał energicznie polemizuje z wywodami c. k. rządu, jakoby Galicya była „za mało górnym krajem”. Wartość górniczej produkcji Galicyi wynosi 18·7% górniczej produkcji Austrii. Procentowy porządek prowincji austriackich według wartości ich górniczej produkcji w stosunku do całej Austrii jest następujący: Czechy 39·7 proc., Galicya 18·7 proc., Śląsk 15·4 proc., Styrya 9·4 proc., Morawy 5·5 proc., Austrija Górna 4·5 proc., Karyntya 1·6 proc., reszta 4·7 proc.; z tego wiadać, że pod względem wartości produkcji górniczej Galicya zajmuje w Austrii drugie miejsce nawet przed Śląskiem, Morawami i Styryą, uznane mi za bardzo przemysłowe prowincje na polu górnictwa i z tego powodu faworytowane, zaś procentowa suma wartości produkcji górniczej Galicyi i sąsiedniego Śląska równa się prawie procentowej wartości Czech, posiadających własną akademię górniczą.

Wkońcu memoriał przechodzi do następującej konkluzji:

„Reasumując wszystkie argumenty i wywody w niniejszym referacie podniesione, przychodzimy do przekonania, że przez lat z górą 40 — wysoki c. k. rząd wyrządzał niepowetowaną krzywdę naszemu krajowi, odmawiając mu utworzenia własnych wyższych studiów górniczych. Ze względu zaś na obecny stan górnictwa na ziemiach polskich, jakoteż ze względu na świetnie się zapowiadającą jego przyszłość, ze względu na ogólnie odczuwaną potrzebę pobierania nauki górnictwa w języku ojczystym raz po to, by naszą młodzież wyjeżdżającą do obcych na naukę uchronić od zgubnych wpływów i szykan, a po drugie, by uzyskać możność kultywowania własnej nauki i wiedzy górniczej, jakoteż ze względu na to, by ważne placówki narodowe i ekonomiczne w naszym

górnictwie zająć wyłącznie siłami krajowemi, powinno i musi całe polskie społeczeństwo dołożyć wszelkich wysiłków i starań, by w najbliższej przyszłości c. k. rząd przystąpił do utworzenia wyższych studyów górniczych w kraju.

Wykłady dla strajkujących robotników fabryki Zieleniewskiego odbywają się w dalszym ciągu. We czwartek 27 bm. odbył się odczyt prof. uniwersyteckiego p. Nitscha z dziedziny językoznawstwa.

Przez 2 dni świąt (sobota i niedziela) wykładów nie będzie.

W poniedziałek o godz. 9 rano odbędzie się wykład T. Kowalskiego — „z ruchu, robotniczego w Galicji“.

W przyszłym tygodniu są projektowane wycieczki do Muzeum Czartoryskich, do walcowni na Wawel etc.

Zjazd nauczycielstwa ludowego. Dnia 30 b. m. odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła“ VI krajowe zgromadzenie delegatów „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicji“.

Towarzystwo szkółek fröblowskich na Kazimierzu odbyło walne zgromadzenie dnia 23 b. m. w lokalu przy ul. Podbrzezie 4. Nieobecny prezes wydziału posła dra Adolfa Grossa zastępował wiceprezes p. Adolf Lilienthal, który zdał sprawę z dotychczasowej działalności wydziału i nadmienił, że cele, jakie sobie Towarzystwo zakresliło, osiągnęło w zupełności, gdyż założono już dwie szkoły i przystępuje się do założenia trzeciej przy ul. Kołetek. Do rozwoju Towarzystwa przyczynili się w pierwszym rzędzie obok kierowniczkii p. Celestyny Rosenberg i prezesa posła dra Grossa, także prof. dr Sternbach, dalej radca dr A. Meisels oraz lekarz dr Gertler, który bezinteresownie badał dzieci, a w końcu poseł dr Ignacy Landau, który z ramienia Banku ludowego obdarował dzieci książeczkami wkładowymi, wystawionymi na imię każdego dziecka z wkładką, wynoszącą 1 K. Na wniosek dra Meiselsa udzielono absolutorium ustępującemu wydziałowi i wybrano następujący wydział: dr Adolf Gross, prezes; prof. Leonora Sternbachowa, wiceprezesowa; Adolf Lilienthal, wiceprezes; Celestyna Marya Rosenberg, sekretarka; dr Maurycy Kaufmann, zastępca sekretarza; Helena Frommerowa, skarbniczka; dr Norbert Gertler, lekarz szkółki, oraz 23 członków wydziału i 3 członków komisji kontrolującej.

Zemsta żandarma. W kwietniu była w „Naprzódzie“ notatka o brutalnym zachowaniu się żandarma z okazji szczepienia ochronnego przeciw ospie w Prądniku Czerwonym. Żandarm nazwiskiem Wilk postanowił zemścić się za to na robotniku Sipiorku, którego uważał za autora notatki. Ujrawszy go 29 kwietnia, idącego wraz z drugim robotnikiem, niosących po odłamku deski wartości 4 h, przyaresztował Sipiorkę i zrobił doniesienie o kradzież, puszczając drugiego robotnika wolno. Sąd oczywiście uwolnił Sipiorkę. Zemsta żandarma spełzła na niczem, naraziła jednak Sipiorkę na straty i wstyd. Sądźmy, że komenda żandarmeryi zbada tę sprawę i ukarze stosownie wachmistrza żandarmeryi Wilka.

Samobójstwo słuchacza uniwersytetu. Ubiegłej nocy około godziny 2 na plantach w pobliżu teatru miejskiego odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w prawą skroń Ludwik Ferdynand Ogowski, słuchacz praw uniwersytetu Jagiellońskiego. Zawezwany lekarz stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do kostnicy na cmentarzu.

O chłopie zabójstwo. Wczorajsza rozprawa przed przysięgłymi przeciw Wojciechowi Szopie o zabicie w kłótni Wojciecha Bulki zakończyła się zasądzeniem go na 3 lata więzienia.

Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w budynku szkolnym przy ul. Gołębiej 20 w dniach od 1 do 4 września.

Pielgrzymka po Polsce, urządzana staraniem sekcji wycieczkowej krakowskiego Ogniska nauczycielskiego, obejmująca zwiedzenie Częstochowy, Warszawy, Wilanowa, Malborka, Gdańska, półwyspu Heli, Torunia, Gniezna, Poznania i Wrocławia, wyruszy z Krakowa w liczbie 40 osób we wtorek 3 lipca o godz. 9:30 rano pod przewodnictwem p. Jana Szkodzińskiego.

Teatr „Nowości“ pozyskał Alicję Rejane na 8 go-

ścinnych występów. Występy jej w stolicach Europy równają się pochodowi tryumfalnemu. Po raz pierwszy wystąpi Rejane w poniedziałek 1 lipca.

Oprócz tego wystawia teatr operetkę p. t. „Stan obłężenia“, graną obecnie w Paryżu, której libretto zaczerpnięte z życia francuskich oficerów, ilustrowane muzyką Leona Aschera. Nadto w tym programie wystąpi iluzjonista Mahatma oraz angielscy ekscentrycy Gross-Arr-Tick.

Dziś w piątek benefis Bronowskiego, który wystąpi z nowym programem, między innymi z sylwetką „Gajer pod telegrafem“.

Uniwersytet ludowy Im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem. Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wieczorem. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Wróg kobiet“.

Sobota po południu: „Orfeusz w piekle“.

Sobota wieczór: „Opowieści Hoffmana“ (II. gościnny występ Adama Didura).

Niedziela po południu: „Hrabia Luksemburg“.

Niedziela wieczór: „Faust“ (III. gościnny występ Adama Didura).

Poniedziałek: „Noc w Wenecji“.

Wtorek: „Sprzedana naręczona“ (IV. gościnny występ Adama Didura).

Środa: „Piękna Rizetta“, operetka w 3 aktach L. Falla. Czwartek: „Borys Godunow“, opera w 4 aktach Musorgskiego (V. gościnny występ Adama Didura).

Piątek: „Piękna Rizetta“.

Sobota: „Borys Godunow“ (VI. występ Adama Didura).

Niedziela po południu: „Rozwódka“.

Niedziela wieczór: „Sprzedana naręczona“ (ostatni występ Adama Didura).

Nowiny lwowskie.

Oszczercstwa syonistów. W czwartek odbyła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciw tow. dr. N. Korkesowi, oskarżonemu o gwałt publiczny przez syonistów. Fantastyczne, pełne najniekczemniejszych wymysłów doniesienie do prokuratury z żądaniem natychmiastowego aresztowania wniósł przed wyborami w r. 1911 znany z swych sprawek redaktor żargonowej szmatki syonistycznej „Tagblatt“ Mojżesz Frostig. Doniesienie to znacznie zmodyfikowane było aktem oskarżenia w rozprawie, której przebieg doszczętnie rozwiał wymysły donosiciela, trybunał wydał też wyrok uwalniający tow. Korkesa, a wyrokiem tym napiętnowaną została taktyka takich działaczy w Syonie, jak Frostig.

Rozprawie, która odbyła się przy dużym udziale i zainteresowaniu publiczności, przewodniczył radca Orzelski, oskarżał prokurator Szymonowicz, bronił oskarżonego tow. dr. Wyrostek i dr Löwenherz. Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzucał tow. Korkesowi, że gwałtami i groźbami zmusić (?) chciał syonistów do zaprzestania popierania kandydatury syonistycznej na posła do parlamentu oraz zaprzestania walki partyjnej (!?), w dłuższym wywodzie przedstawił obwinionego, na jakim odbywała się zacięta walka wyborcza w III okręgu i wykazał fałszywość doniesienia Frostiga i tow. Fakty przedstawione są w akcie oskarżenia nieprawdziwie na podstawie zeznań donosicieli, a faktycznie syoniści organizowali napady na tow. Korkesa.

Gdy jako pierwszy świadek oskarżenia zeznawał miał p. Frostig, obrońcy sprzeciwili się jego zaprzysiężeniu, a trybunał uchwalił przychylić się do tego wniosku i przesłuchać go dopiero po zeznaniach świadków odwodowych. Przez salę sądową przesunął się cały szereg świadków, między innymi dr Aszkenaze, który dał świetną charakterystykę ruchu syonistycznego i wykazywał jak entuzjazm i roznamiętnienie w pierwszych dniach przez syonistów wywoływane nikną zupełnie, gdy intensywna agitacja przeciwników zdemaskuje ich działalność i dążenia. Tow. Salamander i dr Buber, którzy kierowali akcją wyborczą partii soc.-dem., przedstawili jaki terror i jaką demagogię rozwinęli syoniści przy wyborach, czego skutkiem było, że kierownictwo ich partii zupełnie straciło władzę i wpływ, a całą akcją z ich strony kierowali syonistyczni studenci i tacy panowie jak Frostig. Dalsi świadkowie tow. Stengel i Broch, urzędnicy pocztowi Romanowski i Kostkiewicz przedstawili w prawdziwym świetle zajście w gmachu głównej poczty, które faktycznie było planowanym napadem

syonistycznych burszów na tow. Korkesa; Frostig przy tej okazji obity został przez pewnego robotnika, który na drugi dzień publicznie do tego się przyznał i oświadczył, że zrobił to za niesłychane kalumnie i oszczerstwa przez „Tagblatt“ dzień w dzień miotane przeciw żydowskiej klasie robotniczej i jej reprezentantom.

Świadkowie syonistyczni wykręcali się i częściowo cofali swe zeznania, złożone w śledztwie, tylko słuchany przy końcu rozprawy p. Frostig utrzymywał z całą stanowczością, że tow. Korkes popełnił na nim gwałt publiczny, a na stosowne pytanie przewodniczącego zeznał, że tak się on i jego towarzysze bali tego gwałtu, że „partya byłaby zaprzestała swej działalności“, a „Tagblatt“ byłby zaprzestał swych ataków, ale jak się okazało, nie zaprzestał, bo jeszcze po wyborach dalej osobiście i oszczerczo atakował tow. Korkesa.

Po krótkim wywodzie prokuratora i zwiezłej a świetnej obronie tow. dra Löwenherza trybunał wydał wyrok uwalniający.

Z teatru. Na zakończenie sezonu dał teatr lwowski szwedzkiego autora Svena Lange tragikomedję „Samson i Dalila“, która zyskała zupełne powodzenie. Tytułową rolę grał znakomicie p. Feldman, dzielnie sekundowała mu p. Trapszo. Obszerniejsze sprawozdanie ze sztuki i jej wystawienia z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota: „Miłostki“.

Niedziela: „Samson i Dalila“.

Poniedziałek: „Napoleon i Józefina“.

Wtorek: „W gołębniku“ (ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Kryniczy).

Z kraju.

Z ruchu robotniczego w Bochni. Dłuższy już czas nie dając żadnego znaku życia, pospieszamy donieść wam o paru objawach ożywiania się ruchu u nas w Bochni.

Nasza bowiem „Czytelnia robotnicza“, rozwijająca w miesiącach zimowych żywy ruch wykładowy i towarzyski, przezycięwszy wszelkie moce kościelne (plebańskie) i magistrackie, od pewnego czasu zaczęła omal że drzeć na laurach. Dopiero w ostatnich czasach założenie własnej „Sceny robotniczej“, oraz zorganizowanie chóru — zapowiada dodatnią zmianę na przyszłość. Już w pierwszą niedzielę lipca ma po raz pierwszy wystąpić publicznie młoda trupa amatorska, dając na pierwszy ogień „Chłopów arystokratów“ Anczyca. Energetyczne kierownictwo tow. Cieślaka, wcale dobranej zespół grających, częste a gorliwie przestrzegane próby zapowiadają ten pierwszy występ jak najlepiej.

Z końcem czerwca (29 go) ma się odbyć w tu-tejszym lasku „Żychowie“ wielka majówka górnicza. Charakterystycznym jest udział w komitecie majówkowym, zresztą wcale luźny, urzędników salinarnych.

Wykrycie szpęgla przez dzieci. Z Przemyśla donoszą: Przed kilku dniami bawiło się „na Zamku“ dwóch uczniów gimnazjalnych. Wśród zabawy odkryli w gęstwinie żołnierza, który szkicował okolicę, a przede wszystkim położenie fortów, San i t. d. Chłopcy szybko porozumieli się i jeden z nich zbliżył się do owego żołnierza.

Na widok ucznia żołnierz szybko schował rysunki, ale uspokoił się, widząc zainteresowanie się chłopca, i dalej rysował. Chłopak próbował pytać, ale nie mogli się zrozumieć, bo żołnierz nie rozumiał po polsku. Uczeń dał umówione hasło swemu koleźce, ukrytemu w krzakach, a sam bawił się koło owego żołnierza.

W pół godziny później komisarz policyi, którego sprowadził drugi chłopiec, aresztował owego żołnierza. Aresztowany niespodzianie zbladł i oddał cały zbiór rysunków. Odstawiono go na odwach, a wojskowość zajęła się dalszym badaniem. Podobno aresztowany ma być niebezpiecznym szpiegiem, który użył munduru wojskowego dla lepszego ukrycia się przed policyą.

Ze świata.

„Charakterystyczna cecha“. Trzecia Duma zakończyła, jak wiadomo, swój żywot wobec upłynięcia okresu 5-letniego i została rozwiązana. Różne dzienniki rosyjskie charakteryzują jej prace. Umiarkowanie liberalne „Russkija Wiedomości“ piszą:

WARSZAWA taki tytuł nosi KAWIARNIA, której otwarcie nastąpiło we wtorek, d. 18 czerwca przy placu Smolki we Lwowie

w gmachu Ake. Banku Związkowego. Lokal pierwszorzędny, wzorowany na paryskiej „Cafe de la Paix“. O łaskawe poparcie uprasza stale zapobiegliwy właściciel FRANCISZEK MOSZKOWICZ.

DRUKARNIA LUDOWA Wykonywa dzieła, gazety, zaproszenia, afisze i t. p. szybko, gustownie, starannie i po możliwie przystępnych cenach.

KRAKÓW, UL. FILIPA 11. - TEL. NR. 1318.

„Cechą charakterystyczną trzeciej Dumy była podłość. Na Dumie tej (w jej większości) jak skrawo odbił się upadek zasad moralnych. Rosya np. dowiedziała się, że paździenkowcowa większość dostała się do Dumy drogą przekupstwa i że narzędziem był tu pop Wostorgow, otrzymujący pieniądze od Kryżanowskiego“.

Aresztowanie oficera rosyjskiego w Berlinie. Aresztowano w Berlinie kapitana rosyjskiego Rozdiewicza, który wysłany został do Berlina w porozumieniu z rządem niemieckim dla studyów chemicznych. Rząd rosyjski prosił też dla niego o pozwolenie zwiedzenia państwowych fabryk, lecz to żądanie zostało grzecznie, ale stanowczo odrzucone. Zważywszy, że pobyt Rozdiewicza nie miał innego celu, jak urzędowo podano, rząd rosyjski zażądał energicznie nietylko uwolnienia go, ale także przeproszenia, a oprócz tego zapowiada, że Rozdiewicz wniesie skargę o odszkodowanie.

Oficerowie rosyjscy zabierają głos w prasie petersburskiej i proponują, aby jako odpowiedź za aresztowanie kapitana Rozdiewicza aresztować niemieckich oficerów, którzy bawią w Rosji dla nauczenia się języka rosyjskiego.

Wybuch w fabryce amunicyi. Z Schönebek nad Łabą donoszą: W fabryce amunicyi i materyałów wybuchowych w Allendorf wydarzyła się wczoraj po południu eksplozja, która zniszczyła halę maszyn i suszarnię. Poniósł śmierć maszynista i 3 robotników; 3 robotników rannych.

B. GABRYELSKA. Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i plance — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Kalendarzowy początek lata się rozpoczął a równocześnie wycieczki piesze. Kto pragnie rzeczywiście użyć przyjemności a także oszczędzić drogich napraw obuwia, niech nie zapomni używać znanych w świecie prawdziwych gumowych obcasów Salvator. Obcas ten czyni chód elastycznym i szanuje obuwie. Są zatem polecenia godne. Należy baczną zwracać uwagę na prawnie chronioną markę Salvator, gdyż tylko ta daje gwarancję nieocenionej dobroci.

Z DNIA.

Humor parlamentarny.

Z okazji uchwalenia przez Izbę posłów ustawy wojskowej krąży po parlamencie mnóstwo doskonałych dowcipów na temat „odznaczeń“, jakie mają otrzymać rozmaici posłowie. I tak powiadają, że referent Sommer zostanie zamianowany Hochsommer, Gustaw Gross (przywódca nar. niem.) zostanie Gerngross, prezydent Sylwester zostanie podniesiony do godności 1 stycznia, Potoczek będzie zamieniony w Strumień, Serwatowski na Maślanek, prezes Koła Leo będzie zamianowany Leonem XIV-tym, Glöckner zmieni się w Grossglöcknera, Urban w Interurban, Seidl otrzyma nominację na Doppelliter, Hummer będzie podniesiony do godności szlacheckiej z przydomkiem „mit Majonäz“, Polke zostanie zmieniony na Schnellpolke, Steinhaus na Marmopalast, Halban będzie odtąd Ganzan, a German, który przewodniczył na nocnym posiedzeniu komisji podczas obstrukcyi ruskiej, zostanie zmieniony na Czecha, co ze względu na bliską koalicję czesko-niemiecką stanowi znaczny awans. Stern będzie odtąd Fixstern, Loewenstein — Loewenedelstein, Rauch — Weihrauch, Fiedler — Primgeiger itd.

Co będzie z lwowską Radą miejską?

Już dwa tygodnie minęły od unieważnienia wyborów do Rady miejskiej przez trybunał administracyjny, a dotąd nie zapadła decyzja, co z tym fantem począć. Jedni chcieli demonstracyjnego złożenia mandatów przez całą Radę, drudzy żądali, aby ustąpili tylko ci radni, przeciw którego wyborowi skierowany był wyrok trybunału; inni znowu udawali, że nie trzeba nic sobie robić z wyroku, a czekać, co poczynie namiestnictwo. Rozchodziło się głównie o dwie grupy w Radzie: wszechpolską i mieszczańską (strzelniczan), które do spółki przeprowadziły

wybory, a teraz porozumiały się co do kwestyi oddania zrabowanych mandatów. Jak nam ze Lwowa donoszą, wszechpolscy zdecydowali się złożyć mandaty. Będzie to pierwszym krokiem do pogodzenia się z namiestnikiem, w którym to kierunku strzelniczanie objęli rolę pośredników.

Wszechpolscy zaczynają cofać się z dotychczasowego nieprzebieganego stanowiska wobec p. Bobrzyńskiego, widząc na razie bezowocność swych usiłowań o obalenie go. Zdaje się, że ostatnie więcej pojednawcze stanowisko wszechpolsków w Kole polskiem stoi w związku z rozpoczęciem rokowań o zgodę.

Lokal filii redakcyi i administracyi „Głosu“ przeniesiony zostaje z dniem 1 lipca na ulicę Sokoła 4, II. piętro.

TELEGRAMY

z dnia 28 czerwca.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny

uchwalone w rosyjskiej Radzie państwa.

Petersburg. Rada państwa w dalszym ciągu obradowała nad sprawą chełmską. W końcu, po przemówieniach Obolenskiego, Suchotina, Olizara, Zinowjewa, Godlewskiego, w głosowaniu większością głosów przyjęto ustęp 10 i wszystkie dalsze ustępy, a wreszcie całe przedłożenie, w brzmieniu uchwalonem przez dumę.

Warunki pokoju opozycyi na Węgrzech.

Budapeszt. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi wypracował warunki, pod którymi gotów jest zawrzeć z większością pokój. Warunki te są: 1) „Restitutio in integrum“, przez co jednakże opozycja nie rozumie unieważnienia już uchwalonych ustaw, tylko unieważnienie regulaminu izbowego, uchwalonego nielegalnie. 2) Ustąpienie Lukacsa. 3) Ustąpienie Tiszy. Wreszcie obstałe opozycja przy swoim projekcie reformy wyborczej.

Budapeszt. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Izby magnatów, na którym odczytano pismo cesarza odraczające parlament.

Bunt wojskowy w Monastyrze.

Konstantynopol. Według zgodnych informacji z rozmaitych źródeł, dezterterzy domagają się zmiany gabinetu. W łonie rządu istnieją dwa prądy. Część ministrów, zwłaszcza minister spraw wewnętrznych jest za drogą pojednawczą. Inni ministrowie domagają się ostrych represalij.

Salonika. Brat albańskiego kapitana Tahirbeja, właściwego inicjatora buntu wojskowego w Monastyrze, wysłany został do obozu zbuntowanych, celem rokowań o powrót.

Ma on pełnomocnictwo ofiarowania żołnierzom znacznych ustępstw, aby tylko załagodzić przykry epizod, gdyż rząd boi się, że buntownicy znajdą naśladowców.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność malarze i pokostnicy!** W sobotę dnia 29 czerwca o g. 10 rano odbędzie się walne zebranie korporacyjne w sali miejskiej kasy chorych. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Konferencja** wszystkich zarządów stowarzyszeń mieszczących się w stow. „Postęp“ w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 1 lipca o godzinie 7^{1/2} wieczór w stow. „Postęp“ (Krakowska 25). Sprawy bardzo ważne.

* **Doroczna zabawa letnia krawców krakowskich**, odbędzie się w dniu 29 czerwca względnie w następną pogodną niedzielę na Woli Justow-

skiej. Komitet przygotowuje uroczę uroczniczenia, które w czasie przerw tanecznych rozweselać będą uczestników. Bilety wstępu można nabywać w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (Filipa 2) po 60 hal. dla panów, dla pań po 40 hal. Przy kasie wstęp od osoby 1 kor.

* **Stryj.** Grupa stryjska kolejarzy urzędu w niedzielę 14 lipca b. r. wspólną wycieczkę dla swych członków i ich rodzin zwyczajnym pociągami do Beskidu obok Ławocznego. Wzywa się kolejarzy, mających chęć wziąć udział w tej wycieczce, by wystarli się o karty jazdy dla siebie i swych rodzin.

Komunikaty lwowskie.

* **Baczność towarzyszek!** Miesięczne zebrania organizacyi kobiet P. P. S. D. będą się odbywać dla koleżanek w lokalu kolejarzy, Grodecka 99, każdego pierwszego poniedziałku po 1-szym o godzinie 7 wieczorem. Dla towarzyszek zamieszkających w śródmieściu w każdą pierwszą środę po 1-szym w lokalu „Ogniska kobiet“, Brajerowska 14, o godz. 7^{1/2} wieczorem. Komitet kobiet P. P. S. D.

* **Konferencja literacka** o „Urodzie życia“ Stef. Żeromskiego odbędzie się w poniedziałek 1 lipca o godz. 7:30 wieczorem w lokalu „Życia“ (Sienkiewicza 9) i obejmie referaty pp. Kittaya, Antoniewicza i dra Świtalskiego. Po referatach dyskusja. Wstęp 60 i 30 h, dla członków „Życia“ — wolny.

* **Zgromadzenie urzędników i urzędniczek prywatnych** odbędzie się w poniedziałek 1 lipca o godzinie 7:30 wieczorem w wielkiej sali Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda) z porządkiem dziennym: Odpoczynek niedzielny, czas pracy, urlopy. Na zgromadzenie zaproszono posłów parlamentarnych.

* **Informacyi abiturjentom** o studiach i stosunkach życia akademickiego we Lwowie udziela komisya informacyjna stow. pol. akad. młodz. post. „Życie“. Zgłoszenia ustne przyjmuje się codziennie między godz. 12—2 po południu i 6—7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Sienkiewicza 9, I. p.). Na odpowiedź listowną przesyłać należy markę pocztową.

Doniesienia prywatne.

Kamozki z prawdziwymi obcasami gumowymi!

Berson



Świetna zdobycz.

Podziękowanie.

Wszystkim Szanownym P. T. Gościom tak mięscowym, jakoteż prowincjonalnym, którzy raczyli złożyć mi życzenia z okazji mych imienin oraz przypadającego jubileuszu 37-letniej fachowej pracy w dniu 24 czerwca b. r., składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Polecając się nadal łaskawej pamięci, kreślę się z poważaniem

JAN SOWA
Szczakowa.

Wydawnictwa spółki nakładowej „Książka“ w Krakowie.

Alfred Angeli: Dzieje socjalizmu we Włoszech do 1910 r. Cena 6 kor.

Dr Boł. Limanowski: Stanisław Worcell. 10 kor.

Maurycy Hillquitt: Dzieje socjalizmu w Stanach Zjednoczonych do 1907 r. Cena 4 kor.

W. Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksta: Polski socjalizm utopijny na emigracyi. Cena 1-20 kor.

Paweł Louis: Dzieje socjalizmu we Francji do 1908 r. Cena 4 kor.

W. Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksta: Polski socjalizm utopijny na emigracyi. Cena 1-20 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracyi „Książki“, Kraków, Rynek Gł. 44.

Egzaminacyjny sadyzm.

Znaną jest namiętność niektórych „pedagogów” do szykanowania uczniów podczas egzaminów. Po stawie „dwójce”, „spalić”, „ściąć”, należy do największych przyjemności tych „wychowawców młodzieży”...

Takie typy zdarzają się wszędzie. Najwięcej jednak jest ich w krajach, gdzie nauka jest suchą martwą, gdzie bezmyślne „kucie” zastępuje żywy stosunek do przyrody, do sztuki, do literatury.

W Galicyi również takich typów nie brak, i właśnie obecnie, w okresie gorączki egzaminacyjnej, z zapalem zbierają oni swe żniwo.

Opowiemy wobec tego — na podstawie szczegółowych relacji gazet rosyjskich — bardzo pouczającą a prawdziwą historyjkę o pewnym nauczycielu fizyki z Mińska gub. (na Litwie), którego piszący te słowa miał sposobność osobiście poznać, jako nauczyciela. Nazwisko jego było Kossakowski.

Otóż ten pan niedawno zmarł. I znany psychiatra wileński, b. dyrektor leczniczy dla obłąkanych dr Kraiński przygotował cały referat o zmarłym nauczycielu, którego leczył. Referat ten został nie ogłoszony w wileńskim towarzystwie lekarskim.

Posłuchajmy.

Gdy Kossakowski jeszcze był nauczycielem w mińskim gimnazjum, odznaczył się niezwykłą surowością i okrucieństwem. Gimnazjaliści wprost drżeli na widok swego wychowawcy, swego duchowego kierownika.

Naturalnie, te zasługi zostały sownie wynagro-

dzone. Przeniesiono K. do Wilna na posadę okręgowego inspektora naukowego. Tu dopiero przejawiał swe talenty. Jako najsurowszy z inspektorów był zwykle delegowany na wszystkie ważniejsze egzamina w gimnazyjach i szkołach olbrzymiego wileńskiego okręgu. U K. zawsze był największy procent „spalonych”. I niejeden chłopiec, niejeden dziewczyna popełnili samobójstwo.

Gdy podczas egzaminów ktokolwiek z nauczycieli próbował naprowadzić ucznia na właściwą odpowiedź, K. nerwowo rzucał na stół osadkę lub ołówki.

— Naturalnie, teraz niema po co już pytać! — Tak przykro mu było, że uczeń domyślił się i odpowie, jak należy...

W całym okręgu była znaną serya bezmyślnych stereotypowych zapytań, zadawanych przez K. Na przykład — „co się stanie z termometrem, gdy go wyrzucimy przez okno?...”

Jeśli uczeń trzymał się długo i odpowiadał trafnie, K. zazwyczaj się denerwował i zaczynał wydrwiwać ucznia. Gdy zaś ten zaczął „tonąć” — K. od razu przybierał niezwykle grzeczny i uprzejmy ton.

Był wypadek, że w hazardzie na egzaminie K. spalił — prawie wszystkich... Skończyło się to samobójstwem uczennicy prywatnego gimnazjum.

„Naczelstwo” oczywiście bardzo ceniło K. i zupełnie mu ufało.

I otóż, jak się teraz okazuje, poza tem wszystkim krył się głęboki tragizm. „Przykładowy” pedagog cierpiał na ciężką chorobę nerwową. I większość czynów tego człowieka, mającego na sumieniu niejeden młode życie, miała zupełnie pa-

tologiczny charakter.

Jeszcze na lat 10 przed śmiercią K. zwracał się o pomoc lekarską do psychiatry warszawskiego, prof. Szezerbaka, który go wysłał do kąpiel morskich. To jednak nie pomogło.

W ostatnich czasach K. leczył wspomniany wyżej psychiatra Kraiński, który konstatuje ostre seksualne wynaturzenie w osobiwej formie, którą można nazwać **sadyzmem pedagogicznym**. K. zwierzał się lekarzowi, że czuje nieprzeparty pociąg do męczenia, ośmieszania, „palenia” uczniów, szczególnie zaś uczennic... I gdy ucznia palił, czuł podniecenie. Jeśli egzamin był „szczęśliwy”, chory odczuwał zupełne fizjologiczne zadowolenie.

W roku ubiegłym skonstatowano u K. sarkomę organów wewnętrznych, i stan jego został przez autorytety stołeczne uznany za beznadziejny. Namiętność jednak zmusiła go raz jeszcze pojechać — w okresie egzaminacyjnym — do Homla. Tam K. prawie umierający, wypełnił swą ostatnią misję; po egzaminie popełnił samobójstwo jedną z homelskich uczniów. A po dwóch miesiącach zmarł sam K.

I jedynym człowiekiem, który mógł w swoim czasie odkryć tajemnicę, był dr Kraiński. Lecz był związany tajemnicą lekarską. Obecnie dr Kraiński uważa za swój obowiązek zapoznać publiczność z chorobą K. Może to trochę ostrzeże władze szkolne przed zhytnią ufnością względem najokrutniejszych pedagogów...

Sądzimy — ze swojej strony — że ta osobiwa historia nie jest bez znaczenia także dla stosunków szkolnych w Galicyi...

praktykanta biurowego
przyjmie zaraz firma F.
d. Kraków, Lubicz 1.

kladaczy i pucarów
do posadzek poszuki-
pracownia stolarska J. Stein-
ga, Dajwór 14. Zgłoszenia
nuże.

okal frontowy, bardzo od-
powiedni na biuro, w Rynku
Linia B C 33, I. p, z 3-ma
chodami, od 1 lipca bardzo
nio do wynajęcia. Wiado-
łość u firmy Gramofonów
Fekslar, Floryańska 25.

NA RATY!

By szybko wielką
ilość łańcuszków i
i wspaniałych ze-
garków sprzedać
dostarczam w ca-
łych Austro-Wę-
grzech natychmiast
za kor. 14 pierwszo-
rzędny prawdziwy
srebrny zegarek ra-
montuar z 3 srebr-
nemi kopertami ład-
nie grawerowany
ini i 14 karatowy złoty łańcu-
szek pancerny najnowszego fa-
sonu cechowany za kor. 140.
Na najdogodniejszych warun-
kach tylko kor. 4 miesięcznie.
Zegarek i łańcuszek także dam-
ski. Wysyłka natychmiastowa
wszędzie za pobraniem pierwszej
kwoty kor. 14. — R. LECHNER,
Dom towarów jubilerskich, Lun-
denburg Nr. 401.

Lactol usuwa po dłuższem
użyciu piegi.
Lactol niszczy wagi.
Lactol usuwa wypyski i za-
czerwienienia skóry.
Lactol usuwa zmarszczki.
Lactol jest jednym z tych
środków toaletowych francu-
skich, który w każdym domu
znajdować się powinien.
Cena pudełka 2 K.
Do nabycia w aptekach, dro-
gueryach i składach perfu-
meryi.

Heldolana

światowej sławy mydło oraz
puder piękności. Specyjalność
płknych Paryżanek. — Usuwa
wszelkie plagi, zmarszczki, pry-
szcze, plamy itd. i nadaje cerze
świeżość i gładkość.

Do nabycia we wszystkich
aptekach, drogueryach i odno-
śnych handlach. Główne składy
wysyłkowe: Draguery pod czar-
nym poem, Lwów, ul. Grodecka 23
i apteka XN., Kraków, ul. Lubicz.

Odbierca może wygrać 100 fr.

Próbki darmo

materyj modnych, sukna,

ZEFIRÓW

materyałów lnianych na
suknie, towarów lnianych
i bawolnianych — wysyła
V. J. Havlicek & Bruder
Bad Podebrad.

PANIE

mogą się czesać i na-
bywać po cenach na-
der umiarkowanych
starannie wykonane
warkocze, loki, grzyw-
ki, podkładki, turbany,
postęże i inne tym podo-
bne wyroby z włosów.

OSOBNY GABINET
DLA PAŃ!

Zakład fryzjerski
Floryańska L. 30
IGNACY BLAUFEDER.

CUKRY CIASTA

HERBATNIKI

polca fabryka herbatników
R. Pleczarki, Kraków, Poselska 15

Krom wschodnich piękności
znakomity środek na piegi,
plamy na twarzy, wszelkie wy-
rzuty skórne i pryszczki. Wy-
gląda i wydelikacja twarz do
tego stopnia, że nadaje skórze
młodość i świeżość.
Cena słoika 1 korona.

Mydło wschodnich piękności.

Mydło to specjalnie przyrzą-
dzone do użycia wraz z kre-
mem. Cena 1 korona.

Apteka

pod „Złotym Jeleniem”

we Lwowie, Rynek 29

Wysyłka pocztowa codziennie.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Bardzo ważne!!

dla cierpiących na przepuklinę.
M. Frellich, Lwów, Grodecka 35,
Specjalista patentowanych
bandaży wydał najnowszą ilu-
strowaną broszurę pod tytułem
„Przepuklina i skutki nowo-
wytaleńskich bandaży” i na
żądanie wysyła każdemu gra-
tis franko.

500 koron

placę temu, kto udowodni, że
w ciągu 3 dni nie usunął bez-
boleśnie swoich nagniotków,
brodawek, stwardniałej skóry
przy pomocy mojej „Riasalbe”
Cena 1 słoika z piśmem gwa-
rancyjnym K 1.—. — Kemény
Kaschau I., Postfach 12/144
Węgry.

Do Ameryki i Kanady



przeprawa
najlepiej
we Lwowie, ulica Grodecka L. 99.

Cena przeprawy okrętem z Try-
estu do Nowego Jorku III. klasą
kor. 220.—, Dziesięć niżej lat
12 kor. 120.— wraz z podatkiem.

Uważajcie na Nr. 99!
Pannonia z Tryestu 9 lipca.
Ivornia z Tryestu 23 lipca
Carpathia z Tryestu 6 sierpnia.

Z Liverpoola: (Najszybsze
i najwspanialsze parowce świata).
Luftania dnia 27/7, 17/8,
7/9.

Mauretania dnia 13/7, 10/8,
31/8, 21/9.

Jak dawniej

OBIADY JARSKIE

z 3-ch dań
po 50 hal.

wydaje

KUCHNIA JARSKA

„PRZYRODA”

Kraków

ulica św. Krzyża 7.

Nowo zbudowana i nowo-
cześnie urządzona

Piekarnia

w rewirze węglowym, ze skle-
pem do sprzedaży, mieszka-
niem, stajnią, urządzeniem i
drugi lokal sklepowy z mie-
szkaniem nadający się na han-
del każdego rodzaju z wyłą-
czeniem handlu towarów mie-
szanych, przy głównej ulicy
i przystanku tramwajowym,
Fryszak-Karwina położona, od
1 sierpnia b. r. do wydzierża-
wienia. Reflektanci zechcą się
zgłosić do Salomona Hauben-
stocka w Karwinie.

BILETY OKRĘTOWE — DO —

AMERYKI i KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ
OD ZAWODÓW I STRAT
NIECH ŻADA POUCZEŃ!

ZOFIA BIESIADKA OŚWIECIM.

Zapasy konkursowe w Cyrku Solange.

Dziś w piątek 28 o godzinie 9-tej wieczór
w zapasach biorą udział następujące pary:
De Sousa — Brasseur; Huber — Bieńkowski,
walka rozstrzygająca; Carpiński — Boulanger;
Stankiewicz — Lurich; Spirido — Finkelstein.

W sobotę 29 o godzinie 4-tej po południu
biorą udział w zapasach:

Finkelstein — Peterson; krakowski amator
P. X. z Meyerem.

W sobotę 29 o godzinie 9-mej wieczorem
występ tyrolskiego szampiona Hubera,
mistrza gry na cytrze.

W zapasach biorą udział:

Stankiewicz — Meyer; Brasseur — Huber; Izidor
Finkelstein — Brasseur; Bieńkowski — Lurich,
walka rozstrzygająca; Piet van Andre —
A. de Sousa.

W niedzielę 30 o godzinie 4 po południu
biorą w zapasach udział:

krakowski amator P. X. — Spirido; Huber
Boulanger; Peterson — Saivonen.

W niedzielę 30 o godzinie 9-tej wieczorem:

występ tyrolskiego szampiona Hubera, mistrza gry na cy-
trze. W zapasach biorą udział: Schulze — Spi-
rido; de Sousa — Stankiewicz; Carpiński — Huber;
Lurich — Finkelstein; Peterson — Stankiewicz.

PIWO OKOCIMSKIE

SPRZEDAJĄ NA SZKLANKI

tylko następujące firmy we Lwowie:

Toepfer Naftuła, ul. Trybunalska.
Adler, Pasaż Hausmana.
Burstin Jakób, ul. Pelczyńska.
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkas D., ulica Leona Sapiehy 88.
Czytelnia kolej., dw. czerniów.
Dobija, Stow. „Gwiazda”.
Demków T., ul. Działyńskich.
Drucker, ul. Grodecka.
Erlbaum, ul. Grodecka 44.
Einhorn A., ul. Grodecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna.
Feldman A., ul. Kopernika 29.
Fisch, Szeptyckich 30.
Feld I. Zimorowicza 10.
Fleischer A. Grodecka 93.
Fleischman, Hotel Pański.
Fischer S., ul. św. Marcina.
Fränkel J., ul. Leona Sapiehy
Frostig Max, Wałowa.
Frydrych, Stow. „Skala”.
Fuchs M., ul. Podwale.
Grünfeld B. Janowska.
Grünfeld Mina, Janowska.
Hapczyński, ul. Teatralna.
Herold A., ul. Krzyżowa.
Heustein J., ul. Lenartowicza.
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Jungman, Karola Ludwika 19.
Kanarienvogel D., Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna.
Kawłarnia Europejska, ul. Jagiellońska.

Kawłarnia „Elite”, Krasickich.
Kelcz, Chorażczyzna 2.
Klozales, Łyczakowska 55.
Kotarba, Halicka 10.
Kostkiewicz, Łyczakowska 4.
Kühl M., ul. Gródecka.
Kühl Izaak, Kazimierzowska.
Laskowski, Strzelnica.
Laufer M., Sobieskiego.
Löwenheck J., Trybunalska 4.
Maksymowicz, Sokoła 1.
Mehr, kantyna 30 p. p.
Nowożeniuk, Bema 1.
Nussenblatt, Grodecka 58.
Pałac sportowy, Zielona.
Pawilon okocimski, Plac Powy-
stawowy.
Parnes W., ul. Krakowska.
Rottenberg, Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika.
Rudziński, Restauracja kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., ulica Wi-
śniowieckich.
Stroh, ul. Janowska.
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy.
Weissberg, Grodecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska.
Zuckermann, Zimorowicza 8.

BOK OKOCIMSKI

Toepfer, Naftuła, ul. Trybunalska.
Adler O., Pasaż Hausmana.
Baczewski H., pl. Halicki.
Czaczkas D., Leona Sapiehy 8.
Chameides, Hotel Warszawski
Einhorn A., Grodecka 24.
Feld I. Zimorowicza 10.
Fleischer, Grodecka 93.
Fuchs Z., ul. Kółkaję.
Heustein J., Lenartowicza.
Jäger W., ul. św. Mikołaja.
Kelcz Ig., Chorażczyzna.

Kostkiewicz, Łyczakowska 4.
Kuczek, ul. Krakowska.
Królikiewicz, ul. Akademicka.
Niemand K., ul. Krótka.
Pawilon okocimski, Plac Powy-
stawowy.
Parnes W., Krakowska.
Schapira S., Rynek.
Waldbaum A., Krakowska.
Weissberg, ul. Grodecka.

PORTER OKOCIMSKIE

Ehrenpreis L., Teatralna.
Feldman, ul. Kopernika.
Fenster, ul. Łyczakowska
Flieser, ul. Jagiellońska.
Hackel M., pl. św. Teodora.

Heller J., Sobieskiego.
Jäger A., Stoneczna.
Karten H., Polna.
Laufer M., Sobieskiego.
Steinbach J., Szajnochy.

Uwaga: Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach wyłącznie **Piwo Okocimskie**:

OZYASZ WIXEL I SYN

c. i k. austr. i król. rum. dostawcy nadw.

we Lwowie, ul. Bogusławskiego L. 9-11
Telefon Nr. 6.

Jeneralne zastępstwo i główny skład

c. i k. uprz. krajowego browaru parowego Jana Götza w Oko-
cimie i i-szego pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilźnie.

Skład piwa flaszkowego u p. S. Wiesera,
ulica Sykstuska 30. — Telefon Nr. 149.

Jedynie dla reklamy!!

1 para eleganckich spodni, najnowszy fason i krój
kosztuje tylko 5 kor. 50 h., dwie pary 10 kor. 50 hal.
Proszę się przekonać o niebywalej taniości i dobroci ma-
teryału w nowo otwartym magazynie konfekcyi męskiej
**H. Klingera, Kraków, Rynek gł. L. 9, Pasaż
Bielaka.** Za nadesłaniem miary (obwód w pasie i dłu-
gość pokroju) wysyłam na prowincję za pobraniem.

Nowo otwarta przy ulicy **DŁUGIEJ L. 27** (róg ul. Filipa) w Krakowie

RESTAURACJA I PIWIARNIA JÓZEFA HAŁACIŃSKIEGO

WYDAJE:

śniadania, obiady i kolacje

po umiarkowanych cenach
Bufet obficie zaopatrzony w wszelkie wódki
i wina, oraz w gorące i zimne przekąski

Piwo okocimskie.

Pokoje do śniadań.

Lokal otwarty do godziny 1 w nocy.

Gazety i pisma robotnicze do dyspozycji.

Restauracja i Piwiarnia Okocimska

31 KAROLA NORKA 31

(dawniej O. Federgrün)

Kraków, ulica Sławkowska

urządzona hygienicznie i z komfortem wydaje: **śniadania, obiady i kolacje.** — Bufet obficie zaopatrzony w wszelkie wyśmienite przekąski i napoje. — Wódki krajowe i zagraniczne. — Wina węgierskie i austriackie. **Znakomite bilardy.** **Pokoje do śniadań.**

Wszelkie pisma do dyspozycji Sz. P. T. Gości. — Usługa szybka i rzetelna.

Do Szanownych Przyjaciół przemysłu polskiego i kupujących „Pobudkę”.

Obcy fabrykanci widzą, że w krótkim czasie, wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Zwycięstwo tej gałęzi przemysłu polskiego, nad przemysłem obcym, zawdzięczyć należy całemu społeczeństwu polskiemu. Zwycięstwo to, ważne dla naszego przemysłu, ułatwiła „Pobudka” wyrób polski, pod każdym względem doskonały. Należy się jednak mieć na baczności, gdyż obcy fabrykanci, celem podejrzenia nas, używają:

**polskich napisów na swych wyrobach,
bez podania swego nazwiska i miejsca fabryki.**

Uważać więc trzeba przy zakupie bibulek cygaretowych, czy prócz polskiej nazwy „Pobudka” znajdują się również i nazwisko moje **Mr. W. Beldowski** w Krakowie. Tylko ten wyrób cieszy się ogólnym uznaniem i pochodzi z rąk polskiego robotnika.

Żądajcie w trafikach wyraźnie: „Pobudki” Beldowskiego.

MR. W. BELDOWSKI

właściciel fabryki tutek i bibulek cygaretowych
w Krakowie.

Panowie

cierpiący na utratę męskiej energii, niechaj użyją natychmiast działającego środka „**LETTIN**”

złożonego ze składników chemicznych. — Żadne lekarstwo. Cena kor. 5.—
Przesyła dyskretnie bez podania zawartości

V. Weingärtner, droguerya,
Wiedeń, XVIII, Sternwartestr. 11-12
Dla starszych mężczyzn konieczne.

KAWY

palone

najlepszej jakości i po naj-
tańszych cenach z pierw-
szej krajowej
Hygienicznej Palarni
poleca

Wojciech Olszowski
Kraków,
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

30% taniej niż gdzieindziej!



Zegary, zegarki, pierścienie
zareczynowe, ślubne, kołczyki
i t. p. — poleca

KAROL GAJEWSKI

Lwów, ul. Sykstuska L. 31.
Filia: ul. Grodecka L. 58.
Telefon Nr. 1828.

Fundusz gwarancyjny z końca 1910 r. 20.218.170-10 kor.

Stan ubezp. z końc. 1910 r. 132.157.999-19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ”

akcyjne tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami
ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdym miejscu zachodniej Galicyi za
wysoką prowizją. — Nieobeznanych poucza się najdokład-
niej. Instrukcje wysyła się bezpłatnie z głównej agencji

Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski
lub z filii towarzystwa Bielsko, ul. Główna L. 1.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej AUSTRO AMERICANA

regu-
larna i



bezpo-
średnia

komunikacja z Austrią do Ameryki, Kanady i t. d.
Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Argentyna . . . 22 czerwca | Martha Washington . . . 27 lipca
Kaiser Fr. Josef 6 lipca | Argentyna . . . 10 sierpnia

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro
Laura . . . 27 czerwca | Sofia Hohenberg 25 lipca
Columbia . . . 11 lipca | Atlanta . . . 8 sierpnia
Oceania . . . 22 sierpnia

Informacji udzielają oraz sprzedają kart okrętowych uskuteczniając
dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Agencja Austro-Amerykańska
(BOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lu-
biec 7, naprzeciw dworca kolej.

Czerńlowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykańskie,
Rathausstr. 20.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykańskie, ulica
Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincjonalne agencje,
następnie

Tryest: Dyrekcja Austro-Amerykańska, Via Mollin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykańskie, I. Kärntnering 7.
Biuro pasażerskie Austro-Amerykańskie, II. Kaiser Josefstr. 36.
Jeneralna Agencja Austro-Amerykańska Schenker i Ska.

Kategarala S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE

poleca: dzieła pedagogiczne
Hustnara do bardzo prodkiej
i najłatwiejszej nauki Obcych
języków w Szkole i w Domu, bez
nauczyciela z objaśnieniem wy-
mowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki
kurs I-asy kor. 2-40 —
kurs II-gi kor. 4-80.

Polsko-Francuski
kurs I-asy kor. 3-80 — kurs
II-gi kor. 9-80.

Polsko-Angielski
kurs I-asy kor. 2-30 — kurs II-gi
kor. 3-60.

Polsko-Rosyjski
kurs I-asy kor. 4-20 — kurs II-gi
kor. 5-40.

**Amerykański przewo-
dnik z rozmówkami angielski-
mi kor. 1-30**



Na sezon 1912!!

Poleca rowery światowej marki
ang. „Premier”, „Waffenrad”,
„Esk” oraz inne w cenie od
120 K, z wolnobiegiem „Tor-
pedo” jakoteż wszelkie przy-
bory. Węże po K 3, 4, 5, 6,
oraz francuskie po K 7 i 8.
Płaszczki od K 5 do 12. La-
tarki acetylenowe od K 3-50.

Föbus Rosenman,

Lwów,

ulica Karola Ludwika L. 27.

KORONA TYGODNIOWO

można sobie spłacać u

S. ZAHNA

Floryańska 31

w Krakowie

dostawcy Związku c. i k.
urzędników państwowych

wszelkie jubilerskie przedmio-
ty srebrne i złote oraz wszel-
kiego rodzaju zegary i zegarki
z najsłynniejszych fabryk z 5-
letnią gwarancją, po **nader
niskich cenach**, mianowicie
zegarek prawdziwy Roskopf
Patent za K 13—, srebrny O-
mega za K 24—, zegarek 14-
karatowy złoty za K 18—, 14-
karatowy złoty łańcuszek za
K 9—, łańcuszek srebrny K 1—
jakoteż 14-karatowe złote pier-
ścionki i kołczyki po K 3—.
Z powodu wielkiego zapasu.

Władysław Szajnok

rządownie upoważniony inży-
nier budowy maszyn i budo-
wli fabrycznych
w Rzeszowie

Biuro filialne dla spraw elektro-
technicznych w Nowym Sączu

Do zakresu działania należy:

Projektowanie zakładów
przemysłowych, oraz opra-
cowywanie rachunków ren-
towności. — Zastępstwo
interesów kupującego przy
zawieraniu umów o dostawie
maszynowe oraz inter-
wencja przy odbiorze tych
robót. — Nadzór nad bu-
dową zakładów przemysło-
wych. — Wydawanie orze-
czeń w sprawach prze-
mysłowych oraz wykony-
wanie pomiarów sprawno-
ści motorów, palenisk i u-
rządzeń fabrycznych.

Bez pośrednictwa

po 2-80 hl. przerabia **ka-
dry**, materace, łóżka **skła-
dane** i wkładki sprężyno-
we. — Wielki wybór ma-
teryi na pokrycia tylko u
KAZIMIERZA SKIBIŃSKIEGO
Lwów, Kopernika 7.

tylko w starym lokalu dom
WP. Dra Lateinera.

Ważne: Fachowa gwaran-
cja za dobre wykończe-
nie. Przy większym odbio-
rze 10 procent opustu.

Północno Niemiecki Lloyd Bremen

(Norddeutscher Lloyd, Bremen)

Generalna Agencja dla Galicyi we Lwowie, ul. Grodecka 93

S. SOKOŁOWSKI

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa pospiesznymi (cesarskimi) i pocztowymi parostatkami z Bremen: do Stanów Zjednoczonych Ameryki (Nowego Jorku, Galweston, Baltimore), Brazylii, Argentyny (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki. Wszelkie wyjaśnienia w sprawach podróży i sprzedaż biletów:

Generalna Agentura Północno Niem. Lloydu
we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.



Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Galicyjski

BANK LUDOWY

dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

We Lwowie ul. Sykstuska 17 — telefon 1677 i 1678
pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.

Wkładki

na książeczki od 20 K począwszy na

= 4 1/2 % =

Wypłata do 5000 K bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy.

= KANTOR WYMIANY =

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Goazyny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Radością dla kobiet i mężczyzn

są prawnie chronione i patentowane

Tabletki „Neosan“.

Przez lekarzy uznany, zadziwiająco skuteczny środek przeciw osłabieniu obojga płci. Neosan przywraca siłę mięśni i zachowuje takową do późnej starości. Tabletki nie rażą żołądka i są wogóle nieszkodliwe.

Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje 4 kor. 50 hal.

Wysyłka pocztą w dyskretnym opakowaniu.

Główny skład dla Austro-Węgier: **Apothekszur**
HETZL WERKME, Budapest, VII., Thököly 28. Depot 94.

GUMOWE specjalności dla

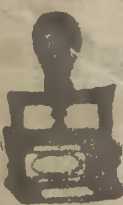
prawdziwe francuskie dla panów i pań
dobrej marki ochronna „KOLONIA” jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1-10, 6 szt. K. 1-90, 12 szt. K. 8-60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracjami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem nadesłano w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

L. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 33.

Wysył. obywat. polski cennik z wyjątkami i fotograf. w kopercie darmo i oplatnie.

FABRYKA PIECZĘCI

KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczętowane do listów, numeryatory najnowszej konstrukcji od 20 K wyżej.

Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin. **CENY PRZYSTĘPNE.**

ALEKSANDER FISCHHAB — — — KRAKÓW
ulica Gradzka L. 50. (obok c. k. sądu kraj.).

PIEGI

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracji piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zwanego kremu „Santo”. Twarz należy co dwie lub trzy godziny natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumianą-białą.

Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancją, skutecznie działającym środkiem, przytem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy.

Cena kor. 2-50, pocztą kor. 2-70 franko.

Sposób użycia dołączony.

Zamówić za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki:
J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 33.

F. LORD

ODDZIAŁ ROWEROWY

Gener. zastępstwo fabryk rowerów:

Puch Waffenrad Ipag Kosmos

Kraków, Lubiec 1.

Dewiza: Tanłość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Szewska 13/7



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko Kor. 3-90. 1 Ameryk. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, modny, nadzwyczaj płaski, kawalerski, z metalowym cyferblatem, 36 godzin idący, szwajcar. werkiem, z łańcuszkiem K. 470. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 10—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7-80. Budzik najlepszy Kor. 3—. Łańcuszki srebrne od Kor. 2—. Zegarki złote damskie od Kor. 20—. Pojąto ilustrowane cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Globin

najlepsza pasta

Zastępca Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

SALVATOR

OBCASY GUMOWE



NIEDOŚCIGNIONEJ TRWAŁOŚCI.

Apteka Konstantego Wiśniewskiego W KRAKOWIE

poleca własnego wyrobu

TABLETKI KASKAROWE

środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający bólesci, nie zawiera bowiem nikotynu, a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażycia. Zatywa się na czczo oraz idąc spać po 2 sztuki —
Cena słoika 1 kor.

Piwo z ekstraktem słodowym

wybórny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. —
Cena butelki 72 halerze.

Główny skład na zachodnią Galicyę.

Najlepsze czosnoki
źródło zakupu!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K, lepszego K 2-40, najlepszego, białawego K 2-80, białego K 4, białego puchowego Kor. 5-10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżno-białego, dartego pierza K 6-40, i 8, szarego puchu K 6 i 7, białego, dobrego K 10, najlepszego brzusznego K 12. — Przy odbiorze od 5 kg. oplatnie. **Gotowa peściel!** z czewonego, niebieskiego, białego lub 60tego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda po 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarą, bardzo trwałym pasystem pierzem K 16, półpuchem K 20, puchem K 24. Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Poduszki K 3, 3-50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13, 14-70, 17-80, 21. Poduszki 90 cm. długo, 70 szerokie K 4-50, 5-20, 5-70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12-80, K 14-80. — Wysyłka za zaliczką od koron 12 oplatnie. Zamówione dozwolone, że nieodpowiadające pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i oplatnie.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).

Spółka komandytowa

Bachrich & Co • fabryka motorów

Wiedeń XIX-6. K. Z.

Najstarsza specjalna fabryka w monarchii
motorów dwutaktowych na ropę

„CLIMAX”

Najtańsza
siła
popędowa



Najtańsza
siła
popędowa

Motory i lokomobile na ropę.

MARSO



HYGIENICZNE SANDAŁY

w cenach
Nr. 21—24
K 3—25—28
K 3-5029—35
K 4-20Damskie
K 5—Męskie
K 6—

pod firmą

„MARSO“, Kraków, Grodzka 20.

MARSO

W żółtych tutkach: Mais, Mais Monopol

HAREM

5/3

Bez popiołu

O TUTKACH
HAREMnie zawierających gliceryny,
a spalających się bez popio-
łu, prawdziwych tylko z nieroz-
zerwana opaską

HAREM

4/4

Bez popiołu

FABRYKA TUTEK
J. MAJEWSKI i Ska
W KRAKOWIEorzeka znawca tej miary i głębokiej wiedzy, jakim jest
Profesor Uniw. Jag. Dr M. SEŃKOWSKI:Przedłożone mi dwa gatunki bibułki cygaretowej składają się ze spłósnionej celulozy, do-
kładnie oczyszczonej i nie zawierającej żadnych obcych składników. Bardzo mała ilość
popiołu, tudzież brak szkodliwych dodatków, jak gliceryny lub substancji żywicznych czynią
ten materiał doskonałym do wyrobu tutek cygaretowych.Nie posługuję się więc reklamą dla poparcia złych wyrobów, lecz polecam wyrób dobry
i proszę żądać próbek w trafikach lub wprost, a po przekonaniu, proszę w interesie
własnego zdrowia o poparcie.Z poważaniem **JÓZEF MAJEWSKI.**

W białych tutkach: Zenit, Zenit Monopol

**HEILMAN KOHN i SYNOWIE**

ces. i król. nadw. dostawcy

SKŁAD UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
OSOBNY ODDZIAŁ DLA KONFEKCYI DZIECINNEJ
we Lwowie, pl. Maryacki 5 (w hotelu Francuskim)

NASZE SKŁADY W GALICYI:

Kraków, Rynek; Tarnów; Rzeszów; Jarosław; Przemyśl; Stanisławów; Tarnopol; Nowy Sącz

Pierścionkizaręczynowe, obrączki, wszelkie wyroby ze złota i
srebra, oraz przeróbki i naprawy uskutecznia najtaniej**Józef Limanowski, Lwów, Szajnochy 1.****Panowie cyklisci!**Z powodu wielkiego zakupu
polecam węgiel do rowerów od
K 3—, Płaszcze od K 5—,
Lampy acetylinowe od K 3-50,
Pompy od 90 hal.**Föbus Rosenmann**
Lwów, Karola Ludwika 27.**OSTRZEŻENIE****HAYA****puder antyseptyczny**sprzedawany na wagę lub
w pakietach, woreczkach - jest**bezwarunkowo fałszyfikatem****HAYA PUDER**

sprzedaje się tylko w oryg. pudełkach. Cena 70 halerzy.

*Panie domu! Baczność!*Nie kupujcie masła ani innego tłuszczu zastępującego masła, nie spróbo-
wawszy poprzednio słynnej i wszędzie wypróbowanej marki światowej**BLAIMSCHEINA****„UNIKUM“**
MARGARYNY**„UNIKUM“** nie jest żadną margaryną roślinną.**„UNIKUM“** zrobiona jest z najczystszej tłuszczu wołowego z jak najle-
piej pasteuryzowaną śmietaną, z tego powodu ma **naj-
większą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.**„UNIKUM“** nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszy** na-
turalnym produktem.**„UNIKUM“** jest w **50%** tańszą od zwykłego masła, i pod gwa-
rancją o wiele wydatniejszą jak ono.**TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM“** jest rzeczy-
wiście **jedynym prawdziwym** zastępstwem masła,
które **wszystkie dotychczas zachwalane o wiele**
przewyższa.

Wyrób

BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ zabezpieczony jest ciąglą
państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.*Szanowna Pani!*Niech Pani **nie da się złudzić** innemi ogłoszeniami i niech używa
zamiast masła do**smażenia****pieczenia****gotowania**

wyłącznie

smarowania chleba**Blaimscheina margaryny „UNIKUM“**

Wszędzie do nabycia.

Na próbę darmo i oplatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY I MASŁA, WIEDEŃ XIV.**Teatr Rozmaitości Varieté Bristol**Senzacyjny program. — Występy pierwszorzędných artystów. —
Codziennie 2 komedye. Początek o godz. 8 wieczorem.**SUKNA**i modne materiały damskie i
męskie poleca dam ekspozytor
PROKOP SKORKOWSKI i SYN
W HUMPOLCU, CZECHY.
Próbki na żądanie franko.
Ceny bardzo umiarkowane.**ZEFIRY****Noszone**już ubrania męskie jak n
paltu zimowe, ubrania m
narkowe od kor. 14— wy
Wypożycza również ubr
po kor. 3—. Henryka Wel
ger, Wiedeń, I., Singerstrasse
I piętro. — Telefon Nr.